CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 135 (1143) DNIA 19 GRUDNIA 1935 ROKU ROK XV

Nareszcie!

Hokej polski rusza do boju

5 meczów reprezentacji w Hamburgu i Berlinie

Berlin, w grudniu

Program występów naszych hokeistów na terenie Niemiec jest definitywnie ustalony. Rozegrają oni sumarycznie 5 spotkań, z czego 2 w Hamburgu, a 3 w Berlinie. Z ryzykownego kasowo, bo przedświątecznego terminu w Dusseldorfie ostatecznie zrezygnowano. W ten sposób staną Polacy w Niemczech na dwu rozmaitych lodowiskach, najmniejszem i największem w Rzeszy. Najmniejszą pod względem rozmiarów jest tafla lodowa w berlińskim Pałacu Sportowym, największe (42x13 mtr.) lodowisko w Niemczech otworzone zostanie właśnie w związku z wizytą Polaków 21 grudnia w Hamburgu. Jest to już szóste sztuczne lodowisko w Niemczech. Berlin ma dwa, Garmisch, Monachjum i Düsseldorf po jednem. Siódme otwiera w tydzień po Hamburgu Norymberga.

W Hamburgu grać będą Polacy pod firmą kombinowanego teamu, albo drużyny kandydatów olimpijskich z teamem niemieckim, w którego szeregi wejdą zapewne najlepsi gracze Niemiec z Jaeneckem na czele. Pozatem wystąpią na nowym torze mistrzowie Europy w jeździe sztucznej na lodzie Maxi Herber i Baier. W Berlinie grają Polacy trzy dni skolei, 26, 27 i 28 grudnia, przyczem zapewniony jest udział Berliner Schlittschuh-Clubu oraz Sonji Henie. Pozatem uczestniczyć ma w turnieju szwedzki zespół klubowy Göta, oraz drugi zespół klubowy z Berlina.

W ocenie rezultatów uzyskanych przez naszych hokeistów w Niemczech stosować trzeba jednak daleko idącą ostrożność. W pierwszej fazie międzynarodowego sezonu byli Niemcy bardzo słabi, przegrywali wszystkie spotkania, poza jednem, z bardzo słabiutkim zespołem z Oxford. Nie wyklucza to możliwości nagłej zmiany, czy też poprawy formy. Pozatem dotychczasowe porażki mogą być wynikiem taktycznych posunięć leaderów niemieckiego hokeja, którzy dotąd nie skombinowali najsilniejszego zespołu Rzeszy, wystawiając przeciwko zagranicznym zespołom, przeważnie reprezentacje regjonalne, względnie pstro kombinowane teamy.

Ciekawszą formę prezentował dotąd Jaenecke (grający obecnie stale na obronie) i częściowo (z dużem zastrzeżeniem) bawarska linja ataku. Forma pozostałych niemieckich kandydatów olimpijskich była ostatnio bardzo chwiejna. Jak już podkreślaliśmy, nie zamierzamy z tej formy wyciągać w obliczu wyjazdu Polaków do Hamburga i Berlina zbyt pochopnych wniosków, tembardziej, że wartość naszej czołowej klasy hokejowej jest w tej chwili również trudna do zdefinjowania. Jeśli wyprawa do Niemiec ma być dla hokeistów polskich pewnego rodzaju egzaminem, to zadaniem krytyków będzie raczej ocena bezpośrednia, niż wyciąganie wniosków z wyników.

Zespół polski oczekiwany jest w Berlinie w piątek o 7 wieczór, skąd wyruszy bezpośrednio do Hamburga. Przyjazd do Hamburga nastąpi o północy. Wilję spędzą hokeiści w Berlinie.

gll.



NA PODBÓJ NIEMIEC
wyrusza ekspedycja naszych hokeistów do Berlina i Hamburga Powyżej widzimy czołową 6-kę drużyny: Stogowski, Sokołowski, Ludwiczak, Wołkowski, Marchewczyk, Kowalski.

Finlandja obserwuje bacznie
postępy olimpijczyków polskich

Helsinki, 6 grudnia.

Że Polska spowodu stałych postępów zwróciła na siebie uwagę Północy, pisałem już parę razy. Zwłaszcza, jeśli chodzi o Olimpjadę berlińską, muszą państwa, które specjalną wagę przykładają do lekkiej atletyki, a więc Finlandja i Szwecja zwracać baczną uwagę na to mocarstwo środkowej Europy; inaczej grozi takie zaskoczenie jak przez Janusza Kusocińskiego za czasów jego świetności. Teraz nazwisko to, tak jak i nazwiska jego wielkich rywali Nurmiego i Ladoumegua jest już wycofane z obiegu.

Ale Polska może w Berlinie sprawić inną niespodziankę. Kucharski nie był nieznany tu, na Północy, ale zwrócił na siebie naprawdę uwagę dopiero w tym roku, gdy uświadomił jak wysoką jest klasą.

Pobić Venzkego oraz bożyszcza Szwecji, Ny i Wennberga, start za startem, mimo trudnego programu i męczących podróży, to mówi samo za siebie.

Bomba była też wiadomość o Sznajdrze (414 w tyczce) i Tilgnerze (15.63 w kuli). Nazwiska jak Luckhaus, Pławczyk, Siedlecki i Heljasz znano już przedtem dobrze. A gdy doda się — 68.92 Lokajskiego w oszczepie — to wszystko mówi „Uważajcie dobrze".

Pamiętając dobrze mistrza świata Kusocińskiego ostrzegano też w naszych dziennikach przed Nojim mniejwięcej w ten sposób: „Kto to może wiedzieć, co siedzi w tym zawodniku! Nagle okaże się, że to nowy Petkiewicz lub Kusociński. Noji jest dla nas Finów, którzy już raz walczyli w Los Angeles z wielkim biegaczem polskim, ogromnym znakiem zapytania i największem polskiem niebezpieczeństwem". To ludzkie — nieprawda?

Niedawno czołowe nasze pismo Suomen Urheilulehti ogłosiło artykuł o przygotowaniach Polski do Igrzysk M. in. podano niezwykle dokładny bilans wyników i... znów ostrzegano. Zdziwienie wywołało zwłaszcza zaliczenie Kusocińskiego do drugiej klasy Olimpijczyków. „To mówi wymownie o wysokim standarcie sportowców polskich"— pisze Suomen. ...Polska, która zdobyła sobie nazwisko w Amsterdamie i Los Angeles, przykłada ogromną wagę do przygotowań do Berlina".

Goesta Jansson

Chmielewski - Neuding!

CHMIELEWSKI — NEUDING mają się spotkać w wadze półciężkiej w ramach meczu IKP — Makabi, który rozegrany zostanie 26 stycznia w Warszawie.

WĘGIERSKA DRUŻYNA BOKSERSKA NEMZETTI SPORT CLUB znów przełożyła termin startów w Polsce. Spodziewana w połowie grudnia r. b., następnie pod koniec stycznia, przybędzie już napewno w pierwszej połowie lutego 1936 r. Zainteresowane kluby: IKP, Skoda i śląski Ruch uzgadniają obecnie terminy. Nemzetti zapewnia przyjazd jednego z najlepszych w tej chwili pięściarzy europejskich wagi piórkowej. Dezső Frigyesa, wypożyczając go sobie z innego klubu. Skład Nemzetti: Varga, Kubinyi, Szabo, Andorfer, Rego, Varadi, Erdos, Askenazy i dodatkowo Frigyes.

PERTRAKTACJE ŁODZI Z NORWESKIM ZWIĄZKIEM BOKSERSKIM o przyjazd świetnych pięściarzy norweskich na trzy starty do Polski są na dobrej drodze. ŁOZB otrzymał zniżki kolejowe na kolejach norweskich i niemieckich, przez co koszt sprowadzenia ekspedycji norweskiej znacznie się obniżył i wytrzymuje kalkulację. Obecnie między zainteresowanemi związkami Łodzi i Oslo trwa wymiana korespondencji, uzgadniająca terminy.

GOPLANJA (INOWROCŁAW) walczy 5-go stycznia w Pabjanicach z Kruschenderem, a 6 stycznia w Łodzi z Geyerem. Goplanja jedzie bez wagi ciężkiej, z dwiema półśredniemi i dwiema średniemi, w składzie następującym: Czajkowski, Łada wzgl. Nawrocki, Niemczyk, Kruszyński, Łuczak i Stibbe III, Cegiarski i Stibbe II oraz Stibbe I. Kruschender gościć będzie u siebie w styczniu wzgl. lutym warszawską Skodę.

JUBILEUSZ DZIESIĘCIOLECIA ŁOZB odbędzie się w lutym. W ramach uroczystości przewidziane jest spotkanie międzymiastowe Poznań — Łódź. Poznański OZB wyraził już zgodę i podał dwa terminy. Należy wspomnieć, że Łódź była przeciwnikiem Poznania podczas uroczystości jubileuszowych POZB w maju 1931 roku.

WURM WRACA NA RING. Po rocznej przerwie, spowodowanej dyskwalifikacją wewnętrzno-klubową za uchylenie się od walki na pamiętnym zeszłorocznym meczu o mistrzostwo Polski Makabi (W-wa) — IKP, wraca Wurm na ring i rozpoczął już treningi w drużynie IKP. Powrócił do Łodzi i rozpoczął również treningi w IKP, b. zawodnik Zjednoczonych a ostatnio Warszawianki — Rosław, reprezentujący wagę ciężką.



MISTRZYNI ŁYŻEW W NOWYCH BARWACH
Liselotte Landbeck, słynna austrjacka łyżwiarka, przyjęła obywatelstwo belgijskie i popisywała się w nowych barwach na stadjonie Berlina.



W OCZEKIWANIU NA WYROK SĘDZIÓW
siedzi półprzytomny Piecha (I. K. B.), po zbyt niskim ciosie Matuszewskiego. Jak wiemy warszawianin został zdyskwalifikowany



CZWÓRKA NASZYCH SZABLISTÓW
która odniosła zwycięstwo nad Niemcami: Sobik, Dobrowolski, Papeé, Segda.

Przedstawiamy W.E.V. klejnot turnieju krynickiego

Wiedeń, 14 grudnia 1935.

Informacje prasy polskiej o udziale Wiener Eislauf Vereinu w turnieju krynickim w dniach 1 do 6 stycznia zostały potwierdzone przez obecnego kierownika sekcji hokejowej wiedeńskiego klubu, p. Ipsmüllera.

— Należy już niejako do tradycji, którą chętnie podtrzymujemy — powiada p. Ipsmüller. — że nasz klub bierze udział w otwarciu sezonu w Krynicy. Odnieśliśmy tam przed kilkoma laty bardzo poważny sukces, zdobywając mistrzostwo Europy, i cieszę się, że teraz znów będziemy waszymi gośćmi.

Jest możliwe, że przed występami w Krynicy zatrzymamy się w jednym lub paru ośrodkach polskiego sportu hokejowego, narazie jednak pertraktacje nie są zakończone. To jednak jest jedynie pewne, że po zakończeniu turnieju w Krynicy będziemy musieli natychmiast wracać do Wiednia. Mamy tutaj 10 stycznia spotkanie z „Amsterdamem", mecz wchodzący w ramy walk o „Puhar Europy" (Europa Cup). Po długim i ciężkim turnieju w Krynicy nasi gracze muszą mieć odpowiedni wypoczynek, stoimy bowiem przed ciężkiem zadaniem. Musimy walczyć o mistrzostwo austrjackie, prócz tego o Europa Cup. W naszej grupie znajdują się bardzo dobre i mocne kluby, Francais Volants (Paryż), LTC (Praga), oraz po jednym klubie z Belgji i Honadji.

W obecnym sezonie mamy bardzo dobrą drużynę. Po akcji zamiennej w „Währing" uzyskaliśmy mocną, energiczną i taktycznie świetną obronę: Neymayr i Vojta, w bramce Weiss w dalszym ciągu spełnia w niechybny sposób swe zadanie. W ataku mamy również paru graczy, którzy wkrótce znajdą się w reprezentacji krajowej. Demmer jest w świetnej formie, a nasz Kanadyjczyk, Kelly, wkrótce również zaaklimatyzuje się. Drugi atak WEV jest jedynie nieznacznie słabszy, jego kierownik Stanek ma duże możliwości. Mamy jeszcze paru innych dobrych graczy, których kwalifikacje wkrótce zostaną poddane próbie ogniowej.

Jestem bardzo ciekaw, jak się spiszemy wobec „Francais Volants" (WEV wygrał 3:0 — Przyp. red.). Jest to bardzo silna drużyna, składająca się w dużej części z Kanadyjczyków. Dalsza ważna próba, to Krynica".

„Sezon tegoroczny jest bardzo krótki. Najpierw mamy Krynicę, potem naprzemian mistrzostwo austrjackie i walka o Europa Cup — wreszcie Olimpjada. W tych okolicznościach niewiadomo narazie, jak się nasze stosunki z sąsiedniemi państwami będą rozwijały — być może, że drużyna polska będzie grać później w Wiedniu, ale narazie nic pewnego nie można podać".

Wiedeń, w grudniu 1935.

Wiener Eislauf-Verein, świąteczny gość Krynicy, walczył w Wiedniu o puhar Europy Francais Volants, wygrywając w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). Wysoka porażka francuskiego klubu, w którego barwach występuje paru Kanadyjczyków, stanowi nielada sensację. Français uczestnik puhary Europy zachodniej, był tembardziej faworytem puhary Europy środkowej.

Wiedeńczycy byli prawie bez wyjątku w świetnej formie. W bramce odznaczył się Weiss, który szczególnie w pierwszej tercji, kiedy Francuzi atakowali i przeważali, wielokrotnie interweniował z powodzeniem. Obrona wiedeńczyków (Vojta i Neumayer) zaskoczona najpierw gwałtownością ataków francuskiej drużyny z trudem dawała sobie radę, w dalszym ciągu spotkania stanowiła trudną do przebycia zaporę.

Pierwszy atak wiedeńczyków znajduje się w świetnej formie, Kelly (Kanadyjczyk) poprawia się z każdym meczem, środkowy napastnik Demmer jest świetnym przebojowcem i technikiem, Horwath nie dorównywał swym partnerom.

W drugiej tercji zaznacza się znaczna przewaga wiedeńczyków, są oni szybcy, kombinują dobrze i dokładnie. To też padają dwie śliczne bramki, uzyskane przez Kelly'ego i Demmera. Na początku trzeciej tercji gra wyrównana, wiedeńczykom udaje się zdobyć dalszy punkt przez Brandla; Francuzi atakują pełną parą, W. E. V. chce utrzymać wynik i gra na czas. Gra przybiera formy ostre, sędzia wyklucza obrońcę francuskiego.

Lulan.

*

PUHAR HOKEJOWY EUROPY

W puharze Europy zachodniej rozegrano w sobotę dwa mecze Stade Francais — Wembley Canadians 3:0 i Richmond Hawks — Wembley Lions 3:1.

Do rozegrania pozostały dwa mecze Lions—Corinthians i Streatham—Rangers. Bez względu na wynik z puli A wejdą do finału Lions i Richmond Hawks (a więc Francais Volants odpada). Z puli B wchodzi Stade Francais i Streatham, jeśli choćby zremisuje z Rangers. W razie przegranej oba te kluby będą miały równą ilość punktów.

Francais Volants, którzy przegrali w Wiedniu z WEV 0:3, odnieśli w Budapeszcie dwa zwycięstwa: BKE przegrał z Francuzami 3:5 i 2:7.

Egzotyzm — nie klasę
pokazali gracze chińsko-amerykańscy

Nabrano nas znowu!

Po wizycie Łotyszów, którzy wbrew pierwotnej reklamie okazali się jedynie mistrzami drugiej ligi państwowej, gościliśmy zespół chińsko-amerykański studentów z Berlina, którzy poza egzotyką i zamorskiem pochodzeniem pokazali nie wiele, ustępując znacznie naszym domorosłym koszykarzom. Drużyna pokazała dobre opanowanie techniczne, ładne kombinacje, a nawet efektowne kosze, strzelane jednorącz. Rzucała się w oczy jednak rażąca wada — brak ambicji. Zdaje się, że przy większej chęci Amerykanie mogli byli zejść pokonani przez YMCA w mniejszym stosunku, niż 22:43 (10:17).

Jak już zaznaczyliśmy Amerykanie mimo wszystko pokazali nieprzeciętne walory, przedewszystkiem zasługuje na wyróżnienie dokładne i szybkie oddawanie piłki i zdobywanie koszów z najmniej oczekiwanych sytuacyj. Najlepsi tu bezsprzecznie są Falk, Christisen i Morrell, grający bardzo przytomnie i szybko. Chińczyk Li-Kuo-Chen w obronie wypadł również nieźle.

Na tle Amerykanów YMCA wypadła bardzo dobrze. Trzeba bezwzględnie wyróżnić Bednarka, który popisał się swemi precyzyjnie strzelonemi koszami. Nie ulega wątpliwości, że jest on obecnie jednym z najlepszych koszykarzy stołecznych a bodajże i polskich. Reszta drużyna również wypadła dobrze, a szczególnie podobał się Menel i dopiero w drugiej części gry Wilamowski.

Gra początkowo wyrównana, w drugiej części YMCA dochodzi coraz bardziej do głosu i poprawia znacznie wynik.

Punkty zdobyli dla gości: Falk 8, Christiaen 5, Morrell 4, Li-Kuo-Chen i Curtis po 2 i Duls 1, dla YMCA — Bednarek 16, Wilamowski 14, Menel 6, Kijewski 5, Teplcyn 2. Sędziowali pp. Olszewski i Szeremeta.

Jako przedmecz rozegrano spotkanie siatkówki męskiej AZS — Iskra 2:0 (15:7, 15:13).

*

Od przeszło miesiąca ciągnął się doroczny turniej gier sportowych Warszawskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego. Po wielotygodniowych zmaganiach, w których przewinęło się przeszło 100 drużyn, w ubiegłą niedzielę finaliści rozegrali pomiędzy sobą spotkania decydujące o zdobyciu pięknych puharów Ośrodka. Przy okazji z żalem należy przyjąć wiadomość o likwidacji pięknej hali, która w ciągu swego przeszło dziesięcioletniego istnienia wiele uczyniła dla rozwoju sportu stołecznego, a w szczególności dla gier, które bez niej znajdą się w okresie zimowym „na bruku".

Finały turnieju zakończyły się nieoczekiwanym sukcesem Polonii, która zdobyła aż 4 puhary, a w tem 3, przeznaczone dla zwycięzców klasy A, a mianowicie w siatkówce męskiej, koszykówce męskiej i kobiecej, przyczem w tej ostatniej na własność (poraz trzeci). Największą niespodzianką było zwycięstwo Polonii w siatkówce męskiej nad YMCA, która kroczyła ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa, mając na rozkładzie samego mistrza i olski. AZS.YMCA musiała się zadowolić zdobytym przez siebie w przedbojach puharem B klasy, (do której zresztą należy, co jeszcze chwalebniej o niej świadczy).

Również i w koszykówce nie powiodło się YMCA, musiała bowiem zdobyty w zeszłym roku puhar oddać po zaciętej i pięknej walce spowrotem Polonii. Jeśli się zważy, że również jej druga drużyna zdobyła puhar klasy B, a w półfinale klasy A przegrała ze swą pierwszą, to można być spokojnym o najbliższe losy puharu.

W koszykówce kobiecej zwycięstwo przypadło Polonii po emocjonującej walce z AZS, podczas gdy puhar w siatkówce kobiecej przypadł wielokrotnemu mistrzowi Polski AZS-owi, po zwycięstwie w finale nad Makabi. Zaznaczyć jednak trzeba, że niewiele brakowało, aby i tu miała miejsce sensacja. Makabi wykazała znaczną poprawę i przy dalszym treningu może się stać b. groźną drużyną.

Wyniki:

SIATKÓWKA KOBIECA: półfinały: Makabi — ZASS 2:1 (15:5, 10:15, 16:14). Derby żydowskie. ZASS prowadził w trzecim secie 14:11. AZS — Warszawianka 2:0 (15:5, 15:8). Finał: AZS — Makabi 2:1 (15:8, 13:15, 15:9). Bardzo interesujące spotkanie obfitowało w szereg ładnych zagrań. W AZS najlepiej wypadły Stefańska i Brzustowska, w Makabi doskonale ścięcia pokazała Rajzmanówna.

SIATKÓWKA MĘSKA: półfinał: Polonia — Iskra 2:0 (16:14, 15:1). Po ładnej grze w pierwszym secie Iskra załamała się. Finał: Polonia — YMCA 2:0 (16:14, 15:6). Polonia doskonale zagrała, mając najlepszego ścinającego w Obuchowczu. Pozatem dobry Zgliński i Kwast I. W YMCA zawiódł Koszarowski.

KOSZYKÓWKA KOBIECA: półfinał: AZS — Legja 29:8 (13:4). Lekkie zwycięstwo AZS. Finał: Polonia — AZS 18:13 (3:6). Początkowo gra dość chaotyczna przyniosła przewagę AZS, który do ostatniej ćwiartki gry prowadził. Polonia jednak rozgrywa się i doskonale finiszuje. Bardzo dobra w obronie Olczakówna z Polonii, a Wiszniewska w AZS.

KOSZYKÓWKA MĘSKA: półfinał: Polonia I — Polonia II 36:19 (20:9). Spotkanie rozegrane w familijnej atmosferze. Finał: Polonia — YMCA 36:27 (20:14). Drużyny na przemian zdobywają punkty, tak że kilkakrotnie wynik jest remisowy. Dopiero pod koniec Polonia przeważa, zdobywając puhar po pięknych strzałach Zglińskiego i Gogorajtysa, którzy są bezsprzecznie najlepszymi strzelcami stolicy. W YMCA ładne przeboje zademonstrowali Menel i Bednarek.

Po grach odbyło się uroczyste rozdanie nagród przez pp. wiceprezesa PZOS mjr. Kierkowskiego, oraz kierownika Ośrodka W. F. kpt. Kozłowskiego.

B. K.

CZWORMECZ MIAST w koszykówce męskiej Warszawa — Łódź — Kraków — Poznań odbędzie się w Warszawie w dniach 5 i 6 stycznia, gdyż ŁOZGS prawdopodobnie nie podejmie się organizacji tego turnieju. Będzie to eliminacja drużyny reprezentacyjnej do spotkań Polski z Estonją i Łotwą.

Skład Warszawy będzie wyglądał następująco: Nowakowski, Lutz, Kowalski (AZS), Bednarek, Koszarowski II (YMCA), Gregorajtys, Zgliński (Polonia). Udział ich jest już postanowiony. Poza nimi brani są jeszcze pod uwagę Wilamowski (YMCA), Ajnszewski (Polonia) i Greit (AZS).

Odpowiedzi Redakcji

P. Z. BUCHYŃSKI, WRZEŚNIA. Wymiary stołu: 272x152 cm., siatka 17 cm.

P. LEON POREDA, WYSZOGRÓD. Adres: c/o Ronpenhgen, 8. Fairmount Av. Jersey City. U. S. A.

SPORTOWCY Z GDAŃSKA. Gedanję cenimy, zwłaszcza w boksie i dawaliśmy wyraz temu niejednokrotnie. Zwykłe przeoczenie.

P. POWALSKI, STAROGARD. List najwidoczniej zaginął. Prosimy o powtórzenie treści, abyśmy mogli dać odpowiedź.

Boks w całym kraju

Gdańsk, Gedania — Astorja 10:6. Zwycięstwo pięściarzy Gedanji zadokumentowało, że należy się im mistrzostwo Pomorza. Wyniki: musza — Wyszecki (G) wygrywa na punkty z Wypijewskim; kogucia — Siarocki (G) remisuje z Wojtkowskim; piórkowa — Bianga (G) mimo przewagi nad Borowiczem (A) osiąga według sędziów nierozegraną; lekka — Dorsz (A) bije na punkty Zielińskiego; półśrednia — Jaworski (G) zwycięża na punkty Karaska (A) w ładnym stylu; średnia — Sarnowski wygrywa na punkty z Sobka; półciężka — Hanske oddaje 2 pkt. w. o. spowodu kontuzji ręki, odniesionej w spotkaniu z Kozakowem; ciężka — Choma wygrywa k. o. w w I r. z Matiaskiem, który wogóle nie przejawiał ochoty do walki.

*

Gdynia. Marynarka Wojenna — Gedanja 10:6. Mecz pięściarski zgromadził w sali dworca morskiego około 2.000 publiczności. Gedenja przyjechała bez Sarnowskiego i Biangi, pozatem 2 pkt. w. o. oddał Hanske Ożarkowi. Zespół gdańszczan zostawił w Gdyni doskonałe wrażenie. Marynarze zasłużyli na zwycięstwo, rozporządzając b. silnemi ciosami, kondycją i szybkością.

Wyniki: kogucia — Lassota (M) bije na punkty Cynamona; piórkowa — pożyczony Borowicz z Astorji zwycięża punkty Respe (M); lekka — Chmielowski (M) wygrywa na punkty z Zielińskim, oraz Rechni (M) remisuje z Gołębiewskim (G); półśrednia — świetnie zapowiadający się Jaworski bije nieznacznie na punkty Gołębiowskiego (M); średnia — Urbaniak (M) wygrywa wysoko na punkty z Gołębiewskim (G); półśr. — Ożarek w. o.; ciężka — sensacyjny przebieg miała walka Chomy z marynarzem Węgrowskim kolosem wagi około 100 kg. Węgrowski trenuje pod okiem Ożarka i walcząc dotąd 3 razy wygrał wszystkie przez k. o. w 1 r. Choma miał początkowo przewagę i Węgrowski poszedł na deski, jednak w 2 r. marynarz przychodzi do siebie i trafia 2 razy Chomę; w 3 r. przeważa Węgrowski, Choma nadziewa się na hak i krwawi. Gong zastaje marynarza atakującego, a Chomę wyczerpanego. Wynik remisowy. W ringu sędziował p. Lewandowski z Lublina, punktowali pp. Czylok i Ruprecht.

*

KIELCE. Boks: Plage Laśkiewicz (Lublin) — Nordyja (Kielce). Wyniki: papierowa: Lerman (N) bije Starycha (L); musza: Maciejewski (L) zwycięża Aspisa (N); kogucia: Kaleta (L) wypunktowuje Kaninera (N); piórkowa Owczarczyk (N) zwycięża wysoko Główczyńskiego (L); lekka: Wojda (L) zwycięża przez k. o. Paciorkowskiego (N); półśrednia: Bażałarczyk (L) pobił wysoko Sasa (N); średnia: Kajak (L) zwycięża na punkty Zajda (N). Sędziował w ringu p. Zilberlelch z Lublina b. dobrze.

Granat (Kielce)—Plage Laśkiewicz (Lublin). Wyniki: papierowa: Karaś (G) — Starych (L) remis; musza: Baran (G) — Maciejewski (L) remis; kogucia: Kaleta (L) bije w pierwszej rundzie przez k. o. Kurka (G); piórkowa: Czerwonka (G) wygrywa w pierwszej rundzie przez poddanie się przeciwnika; lekka Stefańczyk (G) zwycięża przez k. o. Wojda (L); półśrednia: Makarczyk (G) zwycięża przez poddanie się przeciwnika; półśrednia: Sobczyk (G) zwycięża przez k. o. Czopa (L); średnia: Kurek (G) zwycięża przez k. o. Kajaka (L). Sędziował w ringu p. Zilberrelch z Lublina b. dobrze.

RADOM. Nowe władze Radomskiego Podokręgu Kel. O. Z. P. N.: Prezes p. Jakób Wojciechowski, członkowie zarządu: pp.: Malec, Kucharski, Nowicki, Zadros, Przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny: inż. Stanisław Cygański. Ustępującym władzom udzielono jednogłośnie absolutorjum.

Nowe konstelacje boksu światowego

Ostatnie, bo ogłoszone zaledwie przed kilkunastu dniami tabele klasyfikacyjne znanego już naszym czytelnikom Amerykanina Eddie Bordena przynoszą następujące ciekawe przegrupowania wśród najlepszych bokserów świata.

Tytuł mistrza świata w wadze muszej mr. Borden uważa za wakujący. Jak wiadomo Federacja Europejska uznaje za szampjona Anglika Benny Lyncha, część Amerykanów uważa znów za najlepszą w tej chwili „muchę" kolorowego Small Montana. W tabeli Eddie Bordena uszeregowani są kolejno: Lynch, Montana, Jackie Brown, Joe Mendiola, oraz Francuzi Huguenin i Angelmann.

W koguciej Borden przyznaje szampjonat Hiszpanowi Baltazarowi Sanchilli, pogromcy Al Browna. Pierwsze trzy miejsca za mistrzem zajmują: Louis Salica (ogłoszony mistrzem przez N. Y. Boxing Commision), Sixto Escobar i Bobby Leyvas.

Tytuł światowy kategorji piórkowej dzierży Freddie Miller. Postępują za nim: Francuz Maurice Holzer, Henry Armstrong, Young Casanova, były mistrz N.Y.B.C. Baby Arizmendi i znakomity Midget Wolgast b. mistrz świata kategor. muszej, który przybierając gwałtownie na wadze zabrnął obecnie aż do piórkowej.

W lekkiej, za starym championem Canzonerim, idą: Lou Ambers, Wesley Ramey i Polak z pochodzenia Frankie Klick. Na zaszczytnem 6-tem miejscu uplasował się nasz dobry znajomy Leon Rodak, a na 8-mem Al Singer b. mistrz świata wagi lekkiej, którego powrót na ring powitała z entuzjazmem cała żydowska Ameryka.

Szampjonat półśredniej znajduje się, jak wiadomo, w posiadaniu doskonałego Barney Rossa, a w skład pierwszej trójki jego challangerów wchodzą: Mc. Larnin, Holender Van Klaveren i Filipińczyk Cerefino Garcia, którego przed dwoma laty pokonał Ran. Włoch Cleto Locatelli jest 7-my. Henryk Dubliński wypadł z ostatniej tabeli.

W kategorji średniej Eddie Borden uznaje mistrzem Thila. Pierwszym z challengerów jest tu Freddie Steele, który w r. 1933 pokonał na pkty Rana, a który teraz sieje popłoch swemi licznemi zwycięstwami przez k. o., tak że na wybrzeżu Pacyfiku gdzie mieszka nazywają go „Stanleyem Ketchellem". Za nim stawia Borden Lou Brouillarda, Paula Pirrone, Risco-Pyłkowskiego i Tadeusza Jarosza.

W półciężkiej za obecnym mistrzem Johnem Henry Lewisem postępują: exmistrz Bob Olin, Al Mc. Coy i stary mistrz Maxie Rosenbloom. Szampjon Australji Palmer jest 5-ty, przed Niemcem Heuserem.

Oficjalnym mistrzem wszechwag jest Jim Braddock. Rzecz jasna, że pierwsze miejsce za nim zajmuje fenomenalny Joe Louis, wyprzedzając Schmelinga. Wysoką pozycję Niemca należy tłumaczyć tem, że jeszcze on jeden z extra klasy nie miał okazji zapoznać się z fantastycznym ciosem Louisa, i jest dotąd niewiadomą, którą Borden musi cenić z uwagi na piękną przeszłość. Trzecie miejsce po Louisie i Schmelingu okupuje Primo Carnera, który dźwignął się mocno w opinji swemi ostatniemi zwycięstwami nad Neuselem i młodą gwiazdą amerykańskich ringów Ford Smithem. Czwartym jest niedawny pogromca Lasky'ego i Ford Smitha Charley Retzlaff, a pozostali z czołowej dziesiątki w nast. porządku: Ford Smith, Eddie Mader, Buddy Baer, Tommy Loughran, Hank Hankinson i Al Ettore.

Max Baer nie jest wogóle klasyfikowany. Nie walczy i nie wchodzi narazie w rachubę.

(rek.)

Rewanż Niemców w Poznaniu

W poniedziałek odbyły się w Poznaniu pierwsze międzynarodowe zawody szermiercze. Powracająca z międzypaństwowych zawodów reprezentacja niemiecka spotkała się jako Frankfurt nad Menem z reprezentacją Poznania. W skład drużyny Poznania weszli zawodnicy AZS poznańskiego, zasileni Dobrowolskim w szabli i Mirowskim w szpadzie.

Zawody odbyły się w białej sali Bazaru, najładniejszej sali balowej Poznania, gromadząc sporo publiczności z wojewodą p. gen. Maruszewskim oraz dowódcą O. K. p. gen. Knoll-Kownackim i konsulem niemieckim na czele.

Wobec doskonałej postawy AZS-u w ostatnich drużynowych mistrzostwach Polski oraz wyników, uzyskanych przez Niemców w Warszawie, zawody zapowiadały się ciekawie. Faktycznie też nie zawiodły oczekiwań, wadliwe działanie aparatury do sędziowania szpady było jednym minusem, psując ciągłość napięcia.

Rozpoczęto od szpady. Pierwszą walkę wygrywa błyskawicznie Geiwitz z Jarzemskim, a następnie Röhtig z Mielniczukiem. Dopiero w trzeciej walce Mirowski zdobywa pierwszy punkt z Uhlmannem. Wtedy jednak psuje się aparat, wobec czego przerwano walki na szpady i rozpoczęto szablę.

Do szabli Niemcy wystąpili bez Casmira i Essera, w składzie Heim, Eisenecker, Jöger i Wahl. Walki rozpoczyna Heim z Nyczem, który okazuje się w słabej formie i przegrywa 3:5. Już jednak następną wygrywa najlepszy szablista wieczoru Kaźmierowicz, a prowadzenie zdobywa Knyszewski. Eisenecker wyrównuje na Dobrowolskim, poczem Kaźmierowicz i Nycz zdobywają prowadzenie, które tracą Dobrowolski i Knyszewski. Ostatni jednak doskonale się trzymał z Eiseneckerem. Stan 4:4.

Po przerwie zanosi się na katastrofę. Knyszewski ponosi drugą porażkę. Dobrowolski przegrywa z najsłabszym zawodnikiem wieczoru Jorgerem, a Nycz z Wahlem. Niemcy prowadzą 7:4. Jeszcze raz Poznań wyrównuje przez Kaźmierowicza, który rozprawił się z Eiseneckerem, Dobrowolskiego, który niespodziewanie wygrywa z Heimem, oraz Knyszewskiego.

Potem jednak kończy się nadzieja na remis, bowiem Kaźmierowicz poniósł pierwszą porażkę z Wahlem, a jako ostatni walczy Nycz z Eiseneckerem. Początek zapowiada niespodziankę, bo Polak prowadzi 2:0, Niemiec nadrabia, Nycz jeszcze raz prowadzi 3:2, ostatecznie jednak przegrywa 3:5. Temsamem Frankfurt uzyskuje zwycięstwo nad Poznaniem 9:7 z korzystnym dla Poznania stosunkiem trafień 63:61.

Po ukończeniu walk na szable, rozpoczęły się dalsze walki na szpady. Czwarta walka Żukowskiego z Lerdonem przynosi dalszy punkt Frankfurtowi, który prowadzi 3:1. Sytuacja się jednak zmienia, gdyż następują trzy kolejne zwycięstwa Poznaniaków. Potem Lerdon wyrównał przez zwycięstwo z Mirowskim, który w następnej walce jednak zremisował z Geiwitzem (3:3), dzięki czemu stan utrzymał się remisowy 4.5:4:5.

Wszyscy po cichu oczekują niespodzianki w formie zwycięstwa, czy choćby wyniku nierozstrzygniętego. Niestety, nadzieje zawiodły, gdyż wszystkie następne walki poznaniacy przegrywają. Niemcy odnoszą zdecydowane zwycięstwo 11,5:4.5 ze stosunkiem trafień — 43:23. Skład Frankfurtu był ten sam, co w Warszawie, w reprezentacji Poznania natomiast wystąpili: Żukowski, Mielniczuk, Jarzemski i Mirowski.

Superarbitrami byli na zmianę Casmir i kpt. Segda.

Konsternacja w Niemczech
po wynikach szermierzy w Warszawie

Berlin, w grudniu

Zdecydowany sukces szermierzy polskich z Niemcami uczynił w Rzeszy duże wrażenie. Wszystkie niemieckie pisma zaopatrują sprawozdania z sobotniego meczu w Warszawie swoistemi komentarzami. Z jednej strony trudno Niemcom ukryć rozczarowanie: szermierzy żegnano bardzo optymistycznie, spodziewano się pewnego zwycięstwa szpadzistów i przewidywano możliwość rewanżu szablistów za dawne porażki, opierając się na postępach uczynionych w ramach przygotowań olimpijskich.

Jak się okazało, rachunek zrobiono bez gospodarza. Stwierdza to jednomyślnie dzisiejsza prasa niemiecka, która bardziej podkreśla remis w szpadzie, niż ponowne zwycięstwo Polski w szabli. Mimo rozczarowania nie ukrywa się, że wyniki warszawskie spowodowane były nie zawodem szermierzy niemieckich, lecz znakomitą klasą szablistów polskich i kolosalnemi, choć nieoczekiwanemi, postępami polskich szpadzistów.

„Montagsport" pisze: Spotkanie szermiercze Polski i Niemiec zakończyło się wielkim sukcesem... Polaków. W szpadzie zapowiadało się początkowo na gładkie zwycięstwo Niemiec, Polacy zdobyli się jednak na wielki wyczyn (ganz grosse Leistung) i uzyskali nawet dwukrotne prowadzenie.

„Der Montag": Polacy dowiedli raz jeszcze swej wyższości. Najbardziej martwi nas nie porażka w szabli, lecz remis w szpadzie z mało cenionym dotąd przeciwnikiem. Przytem nasi szpadziści nie walczyli bynajmniej źle; to raczej Polacy byli równie dobrzy. W szabli stali się Polacy niesłychanie silni. Dopiero przed kilkoma dniami wygrali oni szereg pojedynków z węgierskimi szermierzami, a przebieg wczorajszego meczu dowiódł, że Węgrom niewiele ustępują. Jakkolwiek doświadczenie wywiezione z Warszawy jest dla nas bardzo bolesne, temniemniej jest ono ważne, dla możliwego jeszcze przed Igrzyskami Olimpijskiemi naprawienia błędów.

„12 Uhr Blatt": Niemcy walczyli doskonale, nie podołali jednak Polakom, którzy ostatnio uczynili ogromne postępy.

„B. Z. am Mittag" daje swemu sprawozdaniu z Warszawy wymowny tytuł: Polscy szermierze byli lepsi. „Nachtausgabe" publikuje wywiad z Casmirem o meczu w Warszawie. Wódz niemieckich szermierzy stwierdza, że wynik meczu na szpady zaskoczył go. „W Warszawie stwierdziliśmy, czego nam jeszcze brak" — definjuje swe wrażenie Casmir. Pismo dodaje od siebie: „Spotkanie z Polakami w Warszawie zakończyło się bardzo bolesną, choć jednocześnie pouczającą niespodzianką".

g.

Ze świata

DEMPSEY SZUKA MISTRZA ŚWIATA

Jack Dempsey szuka przeciwnika dla Louisa. Sekretarz jego napisał do wszystkich przyjaciół Tiger Jacka na całym świecie z prośbą o obserwację pięściarzy białej rasy, zdolnych do pobicia Louisa. Kandydaci tacy zostaną sprowadzeni do New Yorku, a ich wyszkoleniem zajmie się osobiście Dempsey.

AUSTRJA — CZECHOSŁOWACJA 64 : 39

Drugi dzień meczu pływackiego podkreślił dalej przewagę Austrjaków: 100 mtr. st. dow. Hnatek (A) 1:02, 2) Steiner (Cz) 1:02,8; 100 nawznak Kellner (A) 1:13, 2) Heiling (Cz) 1:14,4; 4x200 mtr. Austrja 9:49, 2) Czechosłowacja 10,09,2; 200 st. dow. pań: Deutsch 2:46,6.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE

Lider, z Anglji Sunderland doznał porażki z Hudersfieldem, mimo to prowadzi nadal. Rekordowy wynik 7:1 uzyskał Arsenal, bijąc przeżywającą tragiczny spadek formy Aston Villę. Siedem bramek strzelił Drake.

W mistrzostwie Włoch Bologna zremisowała z Torino (0:0), prowadzi jednak nadal w tabeli.

W Austrji rozegrano pierwszą rundę puharu, przyczem I Liga triumfowała na całej linji i łatwo nad amatorskimi przeciwnikami.

W Czechosłowacji Sparta przegrała z Prostejovem, przyczem Braine złamał rękę. Sparta prowadzi z 20 pkt. przed Slaia (gorszy stosunek bramek), Viktorja Pilzno i Prostejovem.

Na Węgrzech Ujpest stracił punkt w spotkaniu z Phoebusem. Na czele kroczy bezkonkurencyjnie Hungaria 23 pkt., przed Ferencvaros 19 pkt i Ujpest 18 pkt., 4) Kispest, daleko stylu —

REKORDY EUROPEJSKIE

Lista rekordów europejskich, którą postanowił wprowadzić obradujący w Warszawie komitet europejski IAAF, wygląda w tej chwili następująco: 100 mtr. Jonath i Berger po 10.3, 200 Koernig 20.9, 400 mtr. Liddell 47.6, 800 mtr. Hampson 1:49.8, 1500 mtr. Beccali 3:49, 5 klm. Lehtinen 14:17, 10 klm. Nurmi 30:06.2, 110 płotki Wennstroem i Sjoestedt 14.4, 400 płotki Petterson i Facelli 52,4, wzwyż Kotkas 201, wdal Leichum 773, tyczka Hoff 425, trójskok Peters 15,47, kula Woellke 16,33, dysk Schroeder 53.10, oszczep Iaervinen 76.66, młot O'Callaghan 56.08, dziesięciobój Sievert 7824, 4 x 100 Niemcy 40,6, 4 x400 Anglja 3:11.2.

Zapomniany Morończyk

Jednym z lekkoatletów polskich, który tak niespodziewanie zabłysnął i wzbudził nowe nadzieje na przyszłość, był lwowianin Morończyk. O Morończyku zaginął ostatnio słuch, poprostu o Morończyku zapomniano... od pamiętnej kontuzji poznańskiej.

Obecnie Morończyk siedzi na głuchej wsi pod Lwowem i wspomina, jak poznańczycy nie zaopiekowali się nim należycie, jak zbagatelizowali rozbitą rękę, jak następnie przyjechał do Lwowa. Tu dopiero Marończyk poddał się prześwietleniu, a następnie kilkutygodniowej kuracji. Dziś Morończyk czuje się doskonale, ma tylko żal do PZLA, żal słuszny, bo tyle mu obiecywano, a potem zupełnie zapomniano, bo nawet PZLA nie raczył zapytać się o jego stan, nie raczył się nim zainteresować.

Do wiadomości PZLA podajemy, że Morończyk czuje się dobrze, gimnastyki nie zaniedbuje, i czeka...

Łódź
o klęsce I.K.P.

Łódź, w grudniu 1935 r.

Warta — IKP 14:2!!!

Wynik ten poruszył do żywego koła sportowe Łodzi. Wprawdzie do Poznania jechali łodzianie z minimalnemi szansami, to jednak tak druzgocącej, nienotowanej jeszcze w kronikach klubu porażki, nie spodziewano się. Nic dziwnego, że z niewesołemi minami wracali łodzianie w poniedziałek nad ranem z Poznania. Na temat meczu niedzielnego mówią niechętnie, są wyraźnie przygnębieni, jedynie kierownik sekcji, p. Stanisław Ejbich tak kreślił swoje uwagi:

— Nie będę usprawiedliwiał porażki, zrobiła to za mnie opinja publiczna, która zgodnie potwierdziła, że chłopcy moi byli w ringu porządnie maltretowani. Mam poważny żal do Wydziału Sędziowskiego PZB, że na zawody mistrzowskie wyznacza arbitrów tego formatu co p. Moskal, tembardziej, że krakowianin ma opinję, mówiąc oględnie, bardzo słabą.

Przy obcym zupełnie komplecie sędziowskim względnie na neutralnym gruncie, mimo słabego składu zasłużyliśmy, skromnie licząc, na jeszcze 4 punkty. Skrzywdzono Spodenkiewicza. O walce Woźniakiewicz — Kajnar mówić spokojnie nie można. O punkt skrzywdzono również Pietrzaka.

Mogę dziś potrzymać zakład, że rewanżu w Łodzi Warta nie wygra, tak, jak nigdy jeszcze w Łodzi nie wygrała. Przewaga jej tkwi w pierwszych dwóch wagach i ostatniej, w pięciu pozostałych pozycjach jesteśmy przynajmniej równi.

Geyer - Barkochba 11:5

Ciekawy międzyklubowy mecz bokserski Geyer — Bar Kochba zakończył się zwycięstwem zespołu fabrycznego w stos. 11:5, ale przebieg poszczególnych walk nie wykazał bynajmniej wyższości zwycięzców. Bar Kochba zaprezentowała się nader korzystnie i miała mocne punkty w Frankenthalu, Mosmanie a nadewszystko w Paryzerze, który stoczył bardzo dobrą walkę z Wojciechowskim. W Geyerze b. dobrze wypadł Ostrowski. W w. muszej Frankenthal (BK) pokonał na punkty Wyszkowskiego. W wadze koguciej zwycięstwo przypadło Augustynowiczowi (G) spowodu dyskwalifikacji Lindermana, w w. piórkowej skrzywdzono Paryzera (BK) dyskwalifikując go zbyt pochopnie. W tej samej wadze Kulibabka (G) pokonał Moszkowicza w drugiej rundzie k. o. W w. lekkiej Mosman (BK) pokonał na pkt. Mikołajczyka, a Gołasińskiemu (G) przyznano niezbyt słusznie zwycięstwo z Wacławskim. W w. półśredniej Jaskóła (G) zremisował z Wassermanem, a w średniej Ostrowski (G) pokonał na pkt. Borensteina. Sędziemu ringowemu p. Sierocie dałoby się niejedno zarzucić.

Burzliwe zebrania
śląskie

W Katowicach odbyły się ub. niedzieli dwa walne zebrania. W salce konferencyjnej Domu Sportowego obradowali lekkoatleci, a w restauracji „Powstańców" — Związek Gier Sportowych. Oba zjazdy nie wzbudziły większego zainteresowania, przyniosły jednak po burzliwym przebiegu kilka sensacyj.

I tak na zebraniu Śl. O. Z. L. A., postawił delegat jednego z klubów dr. Bałowski wniosek o wykluczenie zawodników z sali obrad, a delegat Stadjonu p. Broł rozszerzył wniosek, by wszystkie osoby nie będące delegatami opuściły salę! Obecni na sali dziennikarze wyszli, a odznaczeni i zaproszeni na zebranie zasłużeni zawodnicy składali poprzednio otrzymane odznaki!

Zarząd wybrano następujący: dyr. Jeziorowski — prezes, Gerstmann, Oska, red. Nogai, Pakuła, Herich, Żyłka, Broł, Kałuża, Olszówka i prof. Szymoński.

Na zebraniu Śl. O. Z. G. S. obecny był p. mjr. Iańcarz, insp. W. F. na województwo śląskie. Po udzieleniu absolutorjum jeden z delegatów wniósł, by obecny na sali dziennikarz opuścił zebranie, co oczywiście wystarczyło, że i tu jedyny obecny przedstawiciel prasy opuścił salę obrad. Do nowego zarządu weszli: p.p. Wielgorz — prezes, mec. Strzelczyk i por. Horoszkiewicz — wiceprezesi oraz Lubina, Szymański, Pipiec, Baldy, Kaganówna — członkowie zarządu.

Pięściarze Ruchu (Wielkie-Hajduki), zaakceptowali zaproszenia lwowskiej Lechji i Hasmonei i wyjadą w dniach 5 i 6 stycznia do lwiego grodu, gdzie zetkną się z kombinacjami wymienionych zespołów. (hr).

Mistrz Śląska w hokeju, Śl. Kl. H. (Katowice), pertraktuje z hokeistami Debu w sprawie fuzji. Jak chodzą słuchy, najstarszy klub hokejowy Śląska wskutek ciągłych szykan na jakie jest wystawiony ze strony Śl.O.Z.H.L.-u, śpieszy do połączenia się z nowopowołaną do życia sekcją K. S. Dąb.

Kula u nogi narciarstwa

Chaos w sprzedaży sprzętu — wymaga interwencji P.Z.N.

Narciarstwo w Polsce rozwija się w szybkiem tempie, lecz mimo to nie wyrosło jeszcze z lat dziecinnych. A dzieckiem trzeba się dobrze opiekować. Czem dla dziecka witaminy A, B, C, D, tem dla narciarza narty, buty, wiązania, sprzęt. A pod tym względem dzieją się u nas wprost straszne rzeczy.

Każdy początkujący narciarz musi zacząć od zakupu nart, wiązań itd. Rozróżniamy trzy kategorje narciarzy: pierwsi idą do pierwszego lepszego sklepu i zdają się w zupełności na łaskę i niełaskę sprzedającego, kupując wszystko co im ten każe.

Drudzy są już „znawcami". Taki jegomość przestudiował kilka podręczników narciarskich, rzeczywiście dobrych, i uzbrojony w „fachowe", teoretyczne wiadomości zaczyna zakup sprzętu. Najpierw ogląda narty. Rozwija sznureczek i mierzy każdy słój; biada narcie, jeżeli słój nie przebiega od dzioba do tyłu zgodnie ze sznureczkiem. Taka narta — do niczego. Jeżeli się jednak wreszcie słój drzewa zgodził ze sznureczkiem, „fachowiec" dobywa z zanadrza lupę i zaczyna przegląd każdego milimetra kwadratowego drzewa. Każda najdrobniejsza skaza na narcie — to sek, a narta musi się złamać (wedle zdania „fachowca"). Takiego jegomościa nie przekonasz, choćbyś się nie wiedzieć jak zaklinał, że to np. tylko maleńka mucha pozostawiła jeszcze mniejszy ślad. „Nie, to jest sek" — powiada. No i wybór nart musi zacząć się znowu od sznureczka.

O trzeciej kategorji narciarzy, o znawcach z praktyki, nie mam co pisać. Ten wybiera szybko z pośród przez poprzedniego odrzuconych, jedną parę desek, i o ile nie ma zdecydowanego pecha, długo na nich jeździ.

A teraz narciarz numer jeden i dwa wybiera się na narty, przypuśćmy do Zakopanego. I tu dopiero zaczyna się tragedja.

„Ta panie, jak pan chcesz jeździć na takich nartach, woła instruktor, przecież to wiązanie nic nie trzyma".

„Rany boskie, proszę pani, te narty są przecież o jeden meter zadługie"!

„W tych butach nigdy panu wiązanie trzymać nie będzie, mają one coprawda piękne okrągłe przody podeszew, lecz do nart zupełnie się nie nadają".

„Proszę pana, temi kijkami można owies młócić, ale na nartach z niemi jeździć niebezpiecznie".

Tak się zaczyna kurs. Narciarze z początku oponują, twierdzą, że narty kupili w pierwszorzędnej firmie, że buty są oryginalne norweskie. Lecz wkrótce narciarz przekonywuje się na własnej skórze o słuszności uwag instruktora. — Zwraca się do tej lub owej fabryki nart i prosi, błaga, by mu, choć za dopłatą, wymienić narty, bo są krzywe lub zadługie, buty, bo są do wszystkiego, lecz nie do nart, by mu dopasować wiązanie, bo instruktor mówił, że nie obcas, lecz przód buta powinien w bakach siedzieć, i tak dalej.

Do czego zmierzam? Chwileczkę cierpliwości.

Gdy tylko narciarstwo zaczęło się rozwijać, znalazło się sporo ludzi, pozatem bardzo dzielnych kupców, którzy pomyśleli: „Oooh! to jest business te narty! Bo niby co to jest? dwie deseczki, dwa kawałki żelaza i jakieś odpadki skóry. A buty? Przecież jak ktoś potrafi zrobić śliczne pantofelki damskie, cóż to jest taki but narciarski? To przecież taki but jak te „komiśne" — wojskowe.

I co się stało?

Każdy sklep prawie począł nietylko sprzedawać narty, lecz nawet często produkować. — Szalona wygoda dla narciarzy. Oprócz nart może kupić wodę kolońską, pastę do zębów lub papier toaletowy. Albo kilo cukru i śledzia pocztowego.

A czy na to jest jakaś rada?

Sądzę, że tak. I zaradzić temu powinien P. Z. N. lub ktoś, kto wziął sobie za zadanie opiekować się narciarstwem i narciarzami.

W jaki sposób?

W Niemczech np. noszą towary sportowe, jak narty, buty i t. p. znaczek „sportlich geeignet — D. S. V."

Czyżby i u nas nie dało się coś podobnego zaprowadzić?

Dzięki takiemu znaczkowi, kupujący wiedziałby, że dany towar odpowiada wymaganiom i że w sklepie używającym jakiegoś podobnego godła, znajdzie kogoś znającego się nietylko na pieprzu, lecz też i na nartach.

I stanie się, że nie będzie się kupowało nart tam, gdzie chcą na narciarzu tylko zarobić, lecz tam, gdzie go fachowo obsłużą, gdzie mu poradzą, jak się radzi dziecku stawiającemu pierwsze kroki.

odo



„ODPRAWA" PRZED WYPRAWA POZNAŃSKA Chmielewski (w środku) rozmawia z kier. sek. Ejbichem (na lewo) i trenerem Konarzewskim



LWÓW — ŚLĄSK 10:6 Banach i Michniewicz rozegrali najciekawsze spotkanie. Zwyciężył drugi.

Bocheński jako „motylek"

W basenie Oficerskiego Yacht Klubu odbyły się w niedzielę wieczorem zawody pływackie z udziałem zawodników klubów warszawskich. Wyniki zawodów, optycznie bardzo dobre, nie mają rzecz prosta większego znaczenia, długość basenu wynosi bowiem tylko 15 m. Sam fakt jednak zorganizowania zawodów i startu w nich czołowych zawodników wykazuje, że mimo okresu zimowego nie przerywają oni treningu.

Z zapowiedzianych na starcie nie zjawił się tylko Szrajbman. Bocheński startował w 100 m. klas. i płynął w tej konkurencji stylem motylkowym. Przegrał z Boguthem. Eksperyment ten jednak potraktował wybitnie treningowo.

Wyniki zawodów: 100 m. klas. 1) Boguth (AZS) 1,16, 2) Bocheński (Delf.) 1,19,8, 3) Maszner (AZS) 1,20,4. 100 m. dow. 1) Gumkowski (AZS) 1,04,7, 2) Kossowski. 100 m. grzbiet. 1) Jastrzębski (AZS) 1,16 2) Lennert (AZS) 1,22, 3) Damsz (AZS 1,28,1. 100 m. dow. pań: 1) Morawska (Delfin) 1,27, 2) Toslówna (AZS) 1,35, 3) Bruczówna (AZS) 1,37,8. 100 m. klas. pań: 1) Wosińska (Leg.) 1,47. 100 m. dow. II kl.: 1) Rogaliński (AZS) 1,14, 2) Lachman (AZS) 1,16. 5x24 1) AZS 2.13, 2) kombinowany zespół z Bocheńskim, który nadrobił różnicę, ale jego następcy znów ją stracili 2.18.

Mecz waterpolowy AZS — Legja 8:2.

W dwu stolicach Pomorza

MOŻLIWOŚCI HOKEJA NA POMORZU

Bydgoszcz, w grudniu.

Hokej na lodzie na Pomorzu nie ma wielkich możliwości, ze względu na niestałość klimatu. Na Pomorzu do rozgrywek hokejowych o nagrodę dyrektora P.U.W.F. stanie 5 drużyn: jedenastokrotny mistrz Pomorza TKS „Strzelec", zeszłoroczny wicemistrz Sokoła Grudziądz, „Gryf" Toruń, „Polonja" Bydgoszcz i KS „Pomorzanin" Toruń. Nie jest wykluczone, że do rozgrywek zgłoszą się jeszcze dalsze drużyny hokejowe, które narazie nie należą do Związku.

TKS „Strzelec" poniósł wielkie straty. W roku ub., z chwilą zorganizowania drużyn hokejowej „Gryfu" ubył bramkarz Trenk, w roku bieżącym ubyli ś. p. Roman Szczerbowski, Stapf, bramkarz Sołtysiak i Nagl. Ubytek ten będzie dla drużyny mistrza dotkliwy, mimo, że Strzelec posiada dobrze wyszkolone rezerwy a pozatem pozyskał kilka nowych młodych, obiecujących zawodników.

Sokół grudziądzki nie wykazuje poważniejszych zmian. Jeśli zdoła wzmocnić pozycje w bramce, będzie jednym z lepszych na Pomorzu i kto wie, czy nie zajmie pierwszego miejsca.

Gryf z Torunia dysponuje dobrym bramkarzem i pozatem kilku młodymi zawodnikami, którzy nie posiadają jeszcze odpowiedniej rutyny.

Zawodnicy Polonji bydgoskiej tworzą groźny zespół bojowy. Jeżeli klub ten nie poniesie strat na rzecz KPW w Bydgoszczy, to będzie on miał głos decydujący w hokeju na Pomorzu.

Pozostaje jeszcze jako wielka niewiadoma nowozorganizowana sekcja hokejowa KS KPW „Pomorzanin", co do której narazie nie można nic powiedzieć. Hokej na Pomorzu czeka na mróz i jeżeli warunki dopiszą, 14 i 15 grudnia odbędzie się pierwszy turniej hokejowy w Toruniu o puhar b. wojewody Lamota przy udziale wszystkich drużyn pomorskich.

(Z. K.)

BYDGOSZCZ. K. S. Kabel bieżący rok 5-lecia swego istnienia uświetnił przez zdobycie przez swą sekcję piłkarską mistrzostwo Pomorza w kl. B. O pracy całego klubu świadczy fakt, że K. S. Kabel Polski posiada własne boisko z bieżniami, kort tenisowy, świetlicę z szatniami, oraz urządzeniami do gier sportowych, boisko hokejowe i basen pływacki, oraz czynne sekcje piłki nożnej, lekkiej atletyki, zapaśniczą, kolarską, gier sportowych z drużynami ping-ponga, siatkówki, koszykówki, szczypiorniaka, hokejową i pływacką. Prezydjum klubu stanowią pp.: prezes — Jęczmyk, sekretarz — Grochowski i skarbnik Zipser.

NOWE WŁADZE „ASTORJI"

BYDGOSZCZ. Do nowego zarządu Astorji weszli pp. prezes — Fomelik, wiceprezes Bot, sekretarz — Duszyński, skarbnik — Bocheński. Członkowie zarządu: Olszewski i Neuman, gospodarz — Miński, kierownik — sekcji bokserskiej — Rozmarynowski, kier. sekcji piłkarsk. Smogocki, sąd honorowy: Neuman, Nałaszek, Borowicz, zastępcy — Dorsz i Hyżyk.

Nowy zarząd Pom. Okr. Zw. Kolarskiego wybrano w składzie: prezes — dyr. Matuszewski, wiceprezes — Malicki, sekretarz — Nonn, zastępca sekretarza — Maciejewski, skarbnik — Grochowski, referent prasowy red. Kościelski, kapitan — Dobrowolski, zastępca — Kozłowski, gospodarz — Redmański.

Pierwsze zawody gimnastyczne o mistrzostwo miasta zgromadziły na starcie około 25 zawodników. Najciekawiej wypadł pojedynek pomiędzy Simnichem z T. W., mistrzem niemieckiego Okręgu Poznańsko-Gdańskiego i obiecującym zawodnikiem F. Betyną z Sokoła.

Stopień wyższy: (punktacja olimpijska) I miejsce M. Simnich (N. T. W.) punktów 10741, 2) T. Betyna (Sokół I) punktów 10633, 3) Grudziński (Sokół) punktowy 10123. Zespołowe: I miejsce (Sokół I) pkt. 40161.

Stopień średni: 1) St. (Sokół) 5688, 2) Więckowski (Sokół) 5164, 3) Rachuta W. (Sokół) 4966. Zespołowo: I m. pkt. 19943 (zastęp Sokoła).

*

Grudziądz, w grudniu 1935 r.

Chcąc zobrazować pracę zasłużonej dla rozwoju sportu na Pomorzu organizacji sokolej zwróciliśmy się o rozmowę do Naczelnika Dzielnicy Pomorskiej p. Pawła Bączyńskiego, wiceprezesa Pom. O. Z. P. oraz O. Z. Kolarskiego.

— Jaki jest obecny program organizacji sokolej na Pomorzu?

— W pracy, którą objąłem w 1929 r. nakreśliłem następujące wytyczne: obsadzenie odpowiednich stanowisk przez odpowiednich ludzi, wyjście w masy, forsowanie gimnastyki, jako zaprawy niezbędnej przy uprawianiu wszystkich bez wyjątku sportów i pracę pod olimpijskiem hasłem: „szybciej, wyżej, silniej. Dzięki szeregowi działaczy, którzy wynieśli z Sokoła systematyczność i dużo zdrowej inicjatywy, a przedewszystkiem chęć bezinteresownej pracy, odcinek organizacyjny jest obsadzony niewątpliwie dobrze. Sprawozdania, które otrzymuję ze 116-tu gniazd (towarzystw) na Pomorzu z ogólną liczbą około 8.000 członków i 2.000 młodzieży, wykazują stale rosnący udział członków w zawodach. Wszyscy na boisko, do pływalni, na ślizgawkę, oto nasz cel.

— Specjalnie dużo uwagi poświęcam tak u nas, niestety, lekceważonej gimnastyce, przyczem zwracam uwagę na wieloboje, do których jako część składowa zawsze wchodzi gimnastyka.

Hasło olimpijskie „szybciej, wyżej, silniej" to trzeci nasz kierunek pracy. Wychowaliśmy w gniazdach naszych szereg wybitnych jednostek o głośnych w Polsce nazwiskach, jak Bieniakowski (Nakło), Mikruci (Bydgoszcz), Lesicki (Bydgoszcz), Tilgner (Bydgoszcz), Majtkowski (Bydgoszcz), Więckowski, Kelpikowski, Sobik (obecnie Katowice), Kocon, Kuligowski, Książkiewiczówna (wszyscy z Bydgoszczy), Frost, Gackowska, Kozłowski (Grudziądz, ostatni obecnie w Warszawie), oraz wielu innych.

— Jak przedstawiają się na Pomorzu poszczególne działy sportu?

— Prym w gimnastyce dzierży Bydgoszcz, która zawdzięcza swe doskonałe wyniki naczelnikowi gniazda Stefanowi Majtkowskiemu. Grudziński i Bettyna wyznaczeni są do obozu przedolimpijskiego. Dalej kroczy Toruń, Grudziądz, Gdynia i t. d. Lekka atletyka znalazła oparcie w około 60-ciu sekcjach, z których największą żywotność wykazują Bydgoszcz, Grudziądz, Toruń, Chojnice, Starogard, Wejherowo, Gdynia i t. d. W pływactwie liczba sekcyj dosięga do 40-tu, a przodują gniazda Grudziądz, Bydgoszcz, Toruń, Gdańsk, Chojnice, Tuchola, Kościerzyna, Tczew i t. d. Najmłodszy i najwięcej demokratyczny sport — kajakarstwo rozwinęło się bardzo znacznie, a najwięcej w Grudziądzu, dzięki wybitnej pracy p. Wawrzynkowskiego, którego uczniowie posiadają trzy wicemistrzostwa Polski, oraz reprezentowali Polskę na międzynarodowych regatach kajakowych w Sopotach. Następnie kroczy Chełmno, Tuchola, Bydgoszcz, Chojnice i Gdynia.

Pięściarstwo uprawia się w wielu gniazdach; dobre wyniki w pracy osiągnął Tczew pod kierownictwem naczelnika p. Wolnego, następnie Starogard.

— Gry sportowe cieszą się powodzeniem w wszystkich towarzystwach, a czołowe miejsca zajmują Toruń, Grudziądz i Bydgoszcz.

— Hokej na lodzie znalazł swych zwolenników w Grudziądzu, który zdobył w ubiegłym sezonie wicemistrzostwo Pomorza oraz w Chojnicach. Łyżwiarstwo cieszy się bardzo wielką frekwencją w nieomal wszystkich towarzystwach, a przeważna część posiada własne ślizgawki względnie tory hokejowe.

— Mistrzostwo Dzielnicy Pomorskiej w piłce nożnej zdobyło gniazdo V Bydgoszcz przed Sokołem I, Bydgoszcz. Na dalszych miejscach spotykamy Chojnice, Tczew, Starogard oraz dalsze gniazda, przyczem ostatnia gałęź sportu zalicza się do najpopularniejszej wśród wszystkich.

A. Pelski

WILNO, 15.12 — Tel. wł. — W turnieju koszykówki o puhar PZGS w Wilnie, pierwsze miejsce zdobyła drużyna AZS przed KPW Ognisko i WKS Śmigły. Poziom zawodów dość wysoki.

Rezerwy boksu stołecznego

Pierwszy krok bokserski mamy już poza sobą i możemy poczynić przegląd nowych sił, które zasilą kadry bokserów warszawskich. Niestety materjał jest dość skąpy; w latach ubiegłych debjutujący zawodnicy byli niewątpliwie lepiej przyszykowani.

Najlepiej zaprezentowali się Kniga (F.B.), Tkaczyk (Pol.), Niewiadomski (PZL), Kwiek (Pol.), Kajzer (Czech.) i Cichocki (Pol.) Wszyscy ci zawodnicy stanowią niewątpliwie wdzięczny materjał dla trenera. Z wymienionych na specjalne wyróżnienie zasługują, z uwagi na mocny cios: Tkaczyk, Cichocki. Ciekawie reprezentuje się Kwiek, który zdradza zdolność do uderzeń serjowych.

Wyniki półfinałów są następujące:

W wadze papierowej — Patora (FB) wypunktował Brzeczka (Skra);

W muszej — Kurek (Pol.) wypunktował Kamerskiego (Skra).

W koguciej walczył Kniga (FB) z kolegą klubowym Gajkiem, przyczem obaj zostali zdyskwalifikowani za unikanie walki.

W piórkowej — Kajzer (Czech.) wypunktował Leoniaka (CWS); Urbański (Prąd) wypunktował Jędrzejewskiego (FB).

W lekkiej Grabowski (El.) wypunktował Danielaka (Skra); Tkaczyk (Pol.) wypunktował Niewiadomskiego (PZL).

Półśrednia Cichocki (Pol.) wypunktował Ogrodowczyka (Pol); Dąbrowski (Czech.) znokautował w 1 rundzie kolegę klubowego Pindara.

W średniej — Makwart (Skra) wypunktował Archockiego (Czech.).

w półciężkiej Cymkowski (Pol) wypunktował Osickiego (Skra).

W walkach finałowych uzyskano nast. rezultaty: w. papierowa — Patora (FB) wygrał z Klimkiewiczem (CWS); w. musza — Kwiek (Pol.) wypunktował Kakulińskiego (PZL). W koguciej mistrzem został Marciniak (PZL), wobec dyskwalifikacji przeciwników w półfinale. W tej kategorji tytuł należał się Knidze (FB); w. piórkowa — Kajzer (Czech.) pokonał Urbańskiego (Prąd); w. lekka — Grabowski (El.) wygrywa walkowerem, gdyż Tkaczyk (Pol.) poprzedniego dnia kontuzjował prawą rękę. W. półśrednia — Cichocki (Pol.) zmusza do poddania się w drugiej rundzie Dąbrowskiego (Czech.); w. średnia — Makwart (Skra) wygrywa nieznacznie ze swym kolegą klubowym. W. półciężka Czerwiński (Pol) wypunktował Cymkowskiego (Pol.).

(K. O.)



MŁODZI BOKSERZY próbują swych sił w „pierwszym kroku" na terenie Warszawy.

Biuletyn tygodniowy z prowincji

GDYNIA. K. S. Union — Marynarka Wojenna 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Bolut. Więcej z gry miał Union. W Mar. wyróżnił się Piąsek, Kamiński i obrona, w Unionie Malszewski, Krajewski oraz Przeradzki II, Szymol i Derejczyk. Sędzia p. Gniech dobry. W dniu 15 grudnia miało się odbyć jako w ostatnim terminie wyznaczonym przez Polski Komitet Olimpijski ślubowanie olimpijskie złożone przez gdyniankę Teodora Bierogowoja, marszowca Strzeleckiego KS. z Gdyni. Przysięga jednak nie odbyła się, gdyż przewodniczący komitetu WF na ślubowanie nie przybył. Jest to jeszcze jedno ogniwo w łańcuchu antysportowej „działalności" Komitetu.

GDAŃSK. FT. Schidlitz — RKS. Bałtyk 6:3 (3:2). Bramki dla Bałtyku, który grał z 6 rezerwowymi, zdobył Gach i Szymanek. KS. Gdynia — Sopoter Sportvereinigung 6:3. Bramki dla Gdyni: Nowacki 4, Nowak i Bartnik, którzy byli najlepszymi graczami zespołu. Gedanja — Sportklub 3:1.

WEJHEROWO. KSM. Gdynia rozegrała zawody ping-pongowe, bijąc Gimnazjum 6:0, KSM. 6:1 [illegible]

●

DĄBROWA GÓRNICZA. Doroczny sejmik piłkarzy Zagłębia Dąbrowskiego był ponownie terenem niesmacznych wybryków niezadowolonych „działaczy" z terenu zagłębiowskiego. Nad sprawami natury osobistej „dyskutowano" przeszło 7(!) godzin, aby w końcu wybrać prawie w komplecie władze z ubiegłej kadencji. Podkreślić należy doskonałe prowadzenie obrad przez obserwatora P. Z. P. N.-u p. Maliowa, dzięki czemu nie doszło do przykrych zgrzytów w czasie zebrania.

Nowe wybory dały następujące wyniki: Wolski — prezes, Sadowski — zastępca prezesa, Oliksiak — skarbnik, Bitnerowski — kap. związkowy, Nieszporek, Więcek, Bronne — członkowie, Andrzejewski, Rottensztajn i Leśniak. Do Wydziału Gier i Dyscypliny wybrano: Binaszcz — przewodniczący, Gwóźdź, Kościuch, Krawczyk, Rozenzaft, Flieger i Romik. W wolnych wnioskach zapadła znamienna uchwała odnośnie zdyskwalifikowanych dożywotnio członków rozwiązanego WG i D. pp. Lorka, Koziłka, Stojczyka i Horzelskiego a mianowicie: poleca się Kiel. ZOPN-owi ponowne rozpatrzenie sprawy rozwiązanego WG i D. w nowym składzie komisji...

MILOWICE. Ping-pong: Związek Strzelecki (Sosn.) K. S. M. 6:1. Spotkanie tow. Gra na wysokim poziomie.

SOSNOWIEC. Boks: Czeladzki K. S. — Makkabi 16:0, w. o., gdyż zawodnicy Makkabi zastrejkowali i nie przybyli do wagi.

Unja — Nordyja 12:4. Mistrz. dr. Wyniki: w. musza: Orłow (Unja) w. o. W walce towarzyskiej z Eichlem (Stadjon, Chorzów) sosnowiczanin przegrał wysoko na punkty. W. kog.: Okrajny II (Unja) oddaje punkty spowodu spóźnienia się na wagę. W. piórk.: Ottenburger (Unja) przegrywa w drugiem starcu przez k. o. z Dattnerem. W. lekka: Brauze (Unja) w. o. W. półśr.: Perek (Unja) w. o.; w walce towarzyskiej z Najmanem (Nord.) wygrywa Perek przez k. o. w 1 rundzie. W. śr.: Obst (Unja) zwycięża przez k. o. w 1 rundzie Feldbauma D. W. półc.: Chudzik (Unja) w. o.; w walce towarzyskiej Chudzik pokonał przez t. k. o. w 2 rundzie Słomnickiego. W. ciężka: Gladecki (Unja) pokonał przez k. o. w 1 starciu Steinitza (Nord.). Sędziował w ringu i na punkty b. dobrze p. Wende.

DĄBROWA GÓRNICZA. Boks: Policyjny K. S (Sosn.) — B. K. S. 11:5. Mistrz. dr. Wyniki: musza: Żelezny (BKS) w o.; w spotkaniu towarzyskiem Hanak poddaje się w 2 rundzie; kogucia: Lejzorgien (PKS) remisuje po ładnej walce z Cieplakiem; piórkowa: Rendzlach (PKS) bije w 3 rundzie k. o. Wójcika; lekka: Domański (PKS) zwycięża wysoko Kliszewskiego; półśr.: Knapik (BKS) wygrywa przez dyskw. Marchewki; średnia: Banach (PKS) nakautuje w 1 starciu Rosikiewicza; półc.: Wyjadłowski (PKS) w. o.; ciężka: „Hatmańczyk" wygrywa k. o. w 1 rundzie z surowym Szluzerem (BKS). Sędziował w ringu i na punkty p. Rzyman z Katowic nieszczególnie.

●

RZESZÓW. Hrewja uruchamia w obecnym sezonie zimowym sekcję hokejową, przyczem drużyna hokejowa rozgrywać ma zawody o mistrzostwo kl. B. Podokręgu Zachodniego.

Kółko Sportowe 20 p. al. w Rzeszowie urządzi za minimalną opłatą kurs szermierki. W kursie mogą brać udział tak panie jak i panowie. W turnieju szermierczym wyróżnili się: ppor. Piela, plut. Zanora, kapral Lalan. Sędziował objektywnie por. Beranek.

Z okazji 10-lecia L. O. Z. B. zostali odznaczeni z Rzeszowa: Domfest Eugenjusz, kpt. Janoszek, kapr. Lachman Stanisław, Rosenmann Jan i Weinlach Henryk.

NOWY SĄCZ. Z okazji składania sprawozdania podokr. lekkoatl. Sokół otrzymał puhar za I m. w l. atletyce, W. K. S. i P. S. P. — puhar za I m. w grach sport., a Strzelecki K. S. — nagrodę za I m. w turnieju błyskawicznym gier.

Ping-pong: Gimn. II — Gimn. I 4:3. Punkty zdobyli: Rupek, Spyrka, Holba, Ladenberger dla Gimn. I, oraz Bieszczad, Jupe, Krzepstoń dla II-go.

●

BIAŁYSTOK. Elim. zaw. boks.: kog. — Górecki (Jag.) bije Sandlera (Mak.); piórk. — Piotrowicz (Jag.) bije „Jerzego II" (Grodno); lekka — Maj (Jag.) pobił Ufnala (Łapy); półśr. — Karczewski (Łapy) zwyciężył Rosenbluma (Jag.), oraz Klaces (Mak.) — Kretowicza (Łapy); średnia — Ciężała (Jag.) pokonał Strausa (Mak.); półc. — Połiksza (Jag.) wygrał wysoko z Ratajczykiem (Łapy). W walce nadprogramowej Epsztejn (Mak.) zwyciężył Malinowskiego (Jag.).

OSTROWIE KIEL. Inż. Dijakiewicz został prezesem nowego K. S. przy Zw. Strzeleckim. Członkowie pp.: Życzkowski, por. Perczyński, inż. Księski.

LUBARTÓW. Ping-pong: Lewart — Strzelec 5:0. Skład Lewartu: Belcarz, Mazuś H., Mazus W., oraz Bronisz.

●

PABJANICE, 15.12. — Tel. wł. — Mecz bokserski o puhar im. ś. p. prezesa Ottona Landecka między Kruschenderem a łódzką Makkabi, rozegrany został jako spotkanie towarzyskie i to w pięciu tylko wagach. W konkurencji puharowej Makkabi oddała na wadze walkover, tak, że do końcowych rozgrywek pozostały do rozegrania mecze między Kruschenderem, Tomaszowską PSJ i IKP. W konkurencji towarzyskiej dzisiejszy mecz wygrało Kruschender w stos. 6:4. Makkabi wypadła słabo, punkty dla niej zdobyli Garndensowie, a dla Kruschendera Richter, Kubiak i Osiela. Sędziował w ringu skandalicznie p. Skrzekotowski, nie orjentując się zupełnie co jest dozwolone a co nie i krzywdząc przedewszystkiem miejscowych.

Jednocześnie miał być rozegrany mecz zapaśniczy o mistrzostwo Łodzi między Wilmą a Kruschenderem. Spowodu przybycia zdekompletowanej drużyny łódzkiej, Kruschender zdobył ogólny walkover.



PIŁKARZE KABLA WESZLI DO POMORSKIEJ KL. A. Dolata, Polowczyk, Niestotek, Michniewski, Badena, Rapicki (w mundurze), Górniak, Dobesz, Geburczyk, Gruchot I, Jankowiak, Grzegorzewicz i Gruchot II.



DRUŻYNY BOKSERSKIE GEYERA (klęczy) I BARKOCHBY które rozegrały w Łodzi mecz zakończony zwycięstwem Geyera 11:5.



ZAPAŚNICY KRUSCHE-ENDER Z PABJANIC zajęli drugie miejsce w mistrzostwach okręgu. Falecki, Sulat, Dziasz, Wildeman, Wnick, Lipczyński i kier. sek. Nowak



CZOŁOWI PINGPONGIŚCI ŁODZI Joskowicz (Hakoah), Kantor (Makabi), Pytek (Hakoah).

St. Rothert, W. Trojanowski, K. Gryżewski

Tydzień wielkich zmian

w hierarchji najlepszych bokserów polskich

Ubiegła niedziela zapisana została w roczniku naszego pięściarstwa szeregiem kompromitacyj. W Poznaniu kompromitującej, choć niezasłużonej w tym stosunku (14:2) klęski doznała drużyna IKP. W Warszawie sytuacja była odwrotna — mistrzowski zespół Śląska osiągnął wynik cyfrowy dość zaszczytny, ale skompromitował się swoim prymitywizmem. Do tej niewesołej serji dodać wreszcie musimy kompromitację jednego z najbardziej znanych sędziów ringowych.

Nie mamy zamiaru podrywać autorytetu sędziów, ale nie możemy pominąć milczeniem rażących błędów i krzywdzących rozstrzygnięć. Fałszywy werdykt nie zmusi nas do bezkrytycznego zanotowania wyniku, a tem samem do niezgodnego z rzeczywistością ustalenia kolejności zawodników.

Rzecz jasna, postępować tak będziemy tylko w ostateczności i tylko w tym wypadku, kiedy zdania swego jesteśmy zupełnie pewni. To była zasada, której trzymaliśmy się uparcie przy ustalaniu tabeli lekkoatletów i tylko dzięki temu ustrzegliśmy się od zanotowania wyników, stworzonych przez fantazję sędziów.

Materjału porównawczego dostarczyły nam w dużej mierze spotkania mistrzowskie czterech czołowych klubów. Naogół nie przyniosły one jednak rewelacyjnych niespodzianek, a pozycje czołowych pięściarzy w nielicznych tylko wypadkach zostały zachwiane. Sprawą bardzo charakterystyczną były także dobre wyniki pięściarzy, których jeszcze niedawno powszechnie uważano na „skończonych". Sukcesy Seweryniaka, Spodenkiewicza, Bąkowskiego, a nawet i w pewnym stopniu Szymury, dowiodły, że stara klasa tak szybko nie rdzewieje i że prymitywna, choć pełna impetu ofenzywa młodości nie zmusi jej tak łatwo do odwrotu.

Teraz przechodzimy do tygodniowej rewji „osiemdziesięciu najlepszych".

Waga musza

1. Rotholc *Gwiazda — W-wa.*
2. Sobkowiak *Warta — Poz.*
3. Rundstein *Makabi — W-wa.*
4. Koziołek *Warta — Poz.*
5. Górecki *Lwów.*
6. Jasiński *Ruch — Hajduki.*
7. Mrozek *I. K. B. — Święt.*
8. Krysik *Polonia — W-wa.*
9. Wieczorek *C. W. S.—W-wa.*
10. Wyszecki *Gedania.*

Zaawansował na naszej liście Koziołek, ale nie dlatego, że znokautował Popielatego. Ten młody zawodnik zebrał już nieco rutyny, w dużym stopniu okrzepł fizycznie, zdobył doskonałe i wszechstronne opanowanie sztuki pięściarskiej, to też w pełni zasłużył na bliższe sąsiedztwo z muszą ekstraklasą.

Wycofaliśmy z listy Bartniaka, bo definitywnie już przeszedł do kategorji koguciej. Tam nie mamy jednak dla niego miejsca, gdyż mimo niewątpliwego talentu pięściarskiego, zamało ma jeszcze sił fizycznych, a tem samem minimalna skuteczność. Na dziesiątem miejscu stawiamy dobrego Wyszeckiego z Gedanji.

Waga kogucia

1. Czortek *Skoda — W-wa.*
2. Krzemiński *Warszawianka.*
3. Jarząbek *I. K. B. — Święt.*
   Janowczyk *Sokół — Poz.*
   Wirski *Warta — Poz.*
6. Sidelnikow *Lechja — Lwów.*
7. Rogowski *Cujavia — Inowr.*
8. Nowakowski *P. K. S. — Kat.*
9. Weiman *Polonia — W-wa.*
10. Radomski *Astorja — Byd.*

Tutaj doczekaliśmy się pojedynku Czortka z Jarząbkiem. Wynik spotkania nie zmusza nas jednak do wprowadzenia korekty, choć zanotować musimy nadspodziewanie dzielny opór Ślązaka.

Doskonałego, choć zbyt jednostronnie wyczekującego na skuteczną kontrę Sobkowiaka pozostawiamy w jego właściwej kategorji. Występ w wadze koguciej spowodowany był chwilową koniecznością, gdyż musiał on zastąpić Wirskiego, który zaraził się podczas spotkania z Wilke'm chorobą skórną i nie może wystąpić w ringu z owrzodzonemi ramionami.

Waga piórkowa

1. Kozłowski *Skoda — W-wa.*
2. Spodenkiewicz *I. K. P.—Łódź.*
3. Rogalski *Warta — Poz.*
4. Mach *Wisła — Kraków.*
5. Małecki *Polonia — W-wa.*
6. Bianga *Gedania.*
7. Wnęk *Wawel — Kraków.*
   Matuszczyk *P. K. S. — Kat.*
9. Forlański *Warszawianka.*
10. Dudziak *Cujavia — Inowr.*

Zgodnie z zastrzeżeniami, którym daliśmy wyraz już na wstępie, klasyfikujemy Spodenkiewicza przed Rogalskim, wbrew orzeczeniu sędziowskiemu. Podczas walki na ringu poznańskim łodzianin był, naszem zdaniem, pięściarzem lepszym. Udzielenie przez arbitra krzywdzącego ostrzeżenia musiało wpłynąć na opinję sędziów punktowych, ale, na szczęście, nas wcale nie obowiązujące.

Rogalski wykazał w tej walce formę nieszczególną i brak orjentacji. Nie dziwią nas dzisiaj przykre niespodzianki, których doznał w walce z prowincjonalnymi pięściarzami. Spodenkiewicz nie przedstawia również wielkiej klasy, ale z przyjemnością notujemy stopniowy powrót do formy tego znakomitego dawniej „koguta".

Gwałtowny awans łodzianina zmusił nas do zupełnego skreślenia Pinty. Słaba walka Ślązaka w Warszawie dowiodła jednak, że nie staje mu się przez to wielka krzywda.

Waga lekka

1. Polus *Warszawianka.*
2. Kajnar *Warta — Poz.*
3. Woźniakiewicz *I. K. P.—Łódź.*
4. Chrostek *Wawel — Krak.*
5. Bąkowski *Skoda — W-wa.*
6. Mieczysławski *Wisła—Krak.*
7. Jarecki *Warta — Poz.*
8. Lelewski *Stella — Gniez.*
9. Binek *Ruch — Hajd.*
10. Sworowski *Z. S. Grudziądz.*

Kajnar zdystansował Woźniakiewicza. Protestowaliśmy zdecydowanie przeciwko nieuzasadnionej dyskwalifikacji łodzianina, ale temniemniej musimy stwierdzić, że poznańczyk w tem spotkaniu wyraźnie, choć nieznacznie górował.

Równocześnie wyrażamy prawdziwy żal, że Kajnar, który swego czasu porywał widownię klasycznym pokazem swoich umiejętności pięściarskich — dziś nabrał obrzydliwej i złośliwej maniery ustawicznego trzymania, odbierającej mu bardzo wiele wartości. Jeśli tak pójdzie dalej, Kajnar może się nieraz doczekać losu, jaki w niedzielę spotkał jego przeciwnika. Poznań zamykał oczy na figle swego reprezentanta, ale gdzieindziej napewno nie będzie to mile widziane. Szkoda, powtarzamy, bo przecież Kajnar jest nawet mimo tego pięściarzem doskonałym.

Poważną poprawę zanotowaliśmy (dość wprawdzie niespodzianie) u Bąkowskiego. Walkę z Nawą rozwiązał znakomicie, demonstrując doskonałą technikę i wzorowe rozwiązanie problemów taktycznych. Znać po nim systematyczny trening. Jeśli tylko odnajdzie zagubiony cios, może się stać groźnym przeciwnikiem dla liderów.

Dorsza zluzował jego pogromca Sworowski. Przypuszczamy jednak, że utalentowany pięściarz Astorji już niedługo pokusi się o odzyskanie utraconej pozycji.

Waga półśrednia

1. Sipiński *Warta — Poz.*
2. Seweryniak *Skoda — W-wa.*
3. Taborek *I. K. P. — Łódź.*
4. Świrk *I. K. B. — Święt.*
5. Żbik *Wisła — Krak.*
6. Janczak *Polonia — W-wa.*
7. Radomski *Cujavia — Inowr.*
8. Misiurewicz *Sokół — Poz.*
9. Banasiak *I. K. P. — Łódź.*
10. Grądkowski *YMCA—W-wa.*

Seweryniak nie dał się zbombardować. Artylerja Świrka pudłowała fatalnie. Okazało się, zgodnie z naszemi przypuszczeniami, że śląski król nokautu jest bezsilny wobec dobrze przemyślanej defenzywy, a do tego nie umie bronić się od ataków, do których nie przyzwyczaił go żaden z jego dotychczasowych wystraszonych przeciwników. Jeszcze jedna taka lekcja z rąk Sipińskiego, a Świrk przekona się dobitnie, że trzeba trochę więcej się nauczyć, żeby zawsze zwyciężać.

Znaczna poprawa Świrka w stosunku do roku ubiegłego pozwala nam mieć nadzieję, że pewna poprawa techniczna nie jest dla niego zadaniem niewykonalnem.

Kruszynę wycofujemy zupełnie, gdyż ten zawodnik w najbliższym czasie startować będzie nadal w wadze średniej, gdzie Warta ma swoją najpoważniejszą lukę. Na dziewiątem miejscu klasyfikujemy Banasiaka. W spotkaniu ze znakomitym Sipińskim wypadł bardzo blado, ale jego klasyczna bojowość i wielka ambicja już teraz jest zdolna zmusić do kapitulacji zawodników przeciętnej klasy.

Waga średnia

1. Chmielewski *I. K. P. — Łódź.*
2. Lewandowski *Cujavia — Inowr*
3. Karpiński *C. W. S. — W-wa.*
4. Wiedemann *Ruch — Hajd.*
5. Sarnowski *Gedania.*
6. Michniewicz *Lechja — Lwów.*
7. Dankowski *Sokół — Poz.*
8. Kolonko *Wawel — Kraków.*
9. Kruszyna *Warta — Poz.*
10. Matuszewski *Skoda—W-wa*

Poza błyskawicznym nokautem, który Chmielewski zadał Kruszynie, niewiele tu mamy do zanotowania. Klasyfikujemy dziś Sarnowskiego, który ostatnio odniósł szereg przekonywujących zwycięstw. Stawiamy go stosunkowo bardzo wysoko, ale taka decyzja jest zupełnie usprawiedliwiona brakiem klasy u pozostałych przedstawicieli tej wagi, która ma wspaniałe szczyty i beznadziejne rezerwy.

Kostrzewę i Fabisiaka, nie przejawiających ostatnio żadnej aktywności godnej zanotowania, wycofujemy zupełnie. Wstawiamy natomiast Kruszynę, który bądź co bądź reprezentuje pewne wartości destrukcyjne.

Waga półciężka

1. Doroba *Legja — W-wa.*
2. Przybylski *Sokół — Poz.*
3. Pietrzak *I. K. P. — Łódź.*
   Szymura *Warta — Poz*
5. Hanske *Gedania.*
6. Wezner *Warszawianka.*
7. Klimecki *H. C. P. — Poz*
8. Pisarski *Skoda — W-wa.*
9. Ożarek *YMCA — W-wa.*
10. Kozakow *Legja — W-wa.*

Pietrzak sprawił w Poznaniu pewien zawód. Zupełnie wyraźnie stremował się w walce w przeciwnikiem, który dotychczas dzierży tytuł mistrza Polski. Zdaniem sędziów, Szymura wygrał. W naszych oczach była to jednak walka remisowa, to też obu zawadników stawiamy ex-aequo na trzeciem miejscu.

Tak chwilowo wygląda sytuacja, musimy jednak stwierdzić, że Pietrzak ma wiele zalet urodzonego pięściarza i po pewnem oszlifowaniu może śmiało sięgnąć po palmę pierwszeństwa. Jest odważny, pozbawiony jakiejkolwiek szkodliwej maniery, atakuje zdecydowanie i bije soczyście (szkoda, że niecelnie), po boksersku — z całego ciała. W ręku dobrego trenera stanie się zawodnikiem doskonałym.

Bezczynnego Stahla wykreślamy, wstawiając na dziesiąte miejsce zamiast niego Kozakowa, który walczył w Gdańsku bardzo dobrze z Hanskem.

Waga ciężka

1. Piłat *Warta — Poz.*
2. Choma *Gedania.*
   Węgrowski *Legja — W-wa.*
4. Szwarkowski *Lechja — Lwów*
5. Tilgner *Sokół — Poz.*
6. Mizerski *Legja — W-wa.*
7. Krenz *I. K. P. — Łódź.*
8. Wrazidło *Ruch — Hajd.*
9. Garstecki *Skoda — W-wa.*
10. Neuding *Makabi — W-wa.*

Węgrowski, zapowiadany już od dawna, jako prawdziwa rewelacja, dowiódł w remisowej walce z Chomą, że naprawdę potrafi narobić kłopotu naszym najlepszym. Siłę ma niedźwiedzią, a i 100 kilo wagi ma swoją wymowną wartość. Jeśli uczyni dalsze postępy, będziemy mogli wybierać sobie reprezentanta spośród ludzi, którzy posiadają walory, wymagane od prawdziwej wagi ciężkiej.

Tilgnera, który nadal jest bezczynny przesuwamy za Szkwarkowskiego, autora dwu kolejnych i efektownych nokautów. Zupełnie wycofujemy Kłodasa. Pauzuje już dawno (kontuzja), a i przedtem nie zdziałał nic ciekawego.

W przyszłym tygodniu będziemy rozporządzali nowym materjałem porównawczym. Sam choćby mecz IKP z Warszawianką rzuci ciekawe światło na obecną formę Krzemińskiego, Weznera i Forlańskiego, o których już dawno nic nie było słychać.

Skrzyżują się także i setki innych rękawic, a sensacji napewno nie zbraknie.

W. ZARZYCKI OSTROWIEC Kiel.— *Ma pan dużo racji. Jeszcze chwilę cierpliwości! Dokonamy niezadługo wizytacji słabszych okręgów. Nie jesteśmy w możności brać pod uwagę rezultatów osiągniętych jedynie na gruncie lokalnym i to na początku sezonu. Proszę pamiętać iż zawodnicy prowincjonalni często zawodzą gdy znajdą się w obcem mieście lub na gruncie neutralnym. Pańskich protegowanych będziemy mieli na oku.*

M. Z-icz., WARSZAWA. *Bardzo możliwe, ale nie mamy żadnego sprawdzianu. Mizerski miał możność walczyć przeciw Hamburgowi, ale z okazji nie skorzystał. Pozatem pozycja Mizerskiego jest coraz chwiejniejsza, gdyż zawodnik ten przerzuca się definitywnie z rigu ku pracy wyszkoleniowej.*

KAZ. MAR., WRONKI. *Przesadza pan! Nie bierze pan pod uwagę, że Doroba zremisował z Szymurą i właściwie został skrzywdzony przez sędziów. A dobry mecz Doroby w Berlinie? A zwycięstwo nad Pietrzakiem? Niech pan sobie jeszcze przypomni, że Szymura przegrał we Wrocławiu przez k. o.*

„PUNCZER" — PABJANICE. *Przypomina pan o zeszłorocznym śniegu! Kłodas wprawdzie wygrał z Kopeczkiem przez techniczny nokaut, ale to zbyt odległe dzieje. W tym sezonie łodzianin nic nie pokazał. Niech się też pan nie dziwi, że nie awansowaliśmy go, lecz usunęli z listy.*

K. Z., GDYNIA. *Niewątpliwie tak. Ożarek ma duże możliwości. Podobnie jak pan i inni gotowi są do zakładów, że Ożarek znokautuje Szymurę, Hanskiego, Weznera czy Pisarskiego. Jest to bardzo możliwe, ale wolimy poczekać na wyniki.*

ROST, WARSZAWA. *Aby umieścić Krysika przed Mrozkiem musielibyśmy widzieć walkę Krysik — Fusiani. Na bezpośrednie spotkanie Krysik — Mrozek będziemy musieli chyba długo poczekać.*

WARSZAWIANKA — IKP, mecz bokserski rozegrany zostanie w niedzielę, dn. 22 b. m. o godzinie 12-ej w sali Cyrku. Warszawianka wystąpi w składzie: w. musza: Abramowicz; w. kogucia: Raźniewski; w. piórkowa: Krzemiński i Forlański; w. lekka: Polus; w. półśrednia: Brzóska; w. średnia: Zaremba; w. półciężka: Wezner.

IKP jedzie do Warszawy w składzie następującym: Popielaty, względnie Szwed, Bartniak, Spodenkiewicz i Leszczyński; Woźniakiewicz, Banasiak, Chmielewski i Pietrzak względnie Stahl. Taborek nie wchodzi narazie w rachubę.

TRÓJMECZ BOKSERSKI POLONIA — LEGJA — MAKABI rozegrany zostanie w niedzielę, dn. 22 b. m. o godzinie 11-ej rano

MIĘDZYMIASTOWY MECZ BOKSERSKI WARSZAWA — BRUKSELA został już ostatecznie zakontraktowany na 8 marca przez WOZB.

NA TRZECH FRONTACH WALCZYĆ BĘDZIE WARSZAWA w boksie 2 lutego. W Warszawie z Gdańskiem, w Krakowie z Krakowem i w Lublinie z Lublinem.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE PODOKRĘGU ROBOTNICZEGO WOZPN odbędzie się w sobotę, dn. 21 b. m. o godzinie 19-ej w lokalu WRSK (Czerwonego Krzyża nr. 20).

MECZ WARTA — IKP 14:2 w Poznaniu o drużynowe mistrzostwo Polski zweryfikowany zostanie przez Wydział Sportowy PZB jako walkower ogólny 16:0 dla Warty, gdyż spowodu pewnych uchybień formalnych, związanych ze zwolnieniem Pietrzaka z Kaliskiego KS a następnie podpisaniem zgłoszenia dla IKP, drużyna łódzka wystąpiła w Poznaniu bez przepisowych 6 senjorów (brakło wagi ciężkiej, Popielaty jest junjorem, a Pietrzak nieformalnie brał udział). Oczywiście, przy wyniku ringowym 14:2, walkower ten nie odgrywa poważniejszej roli w tabeli.

Al. Reksza

2)

Odważny, czy tchórz?.

feljeton bokserski

Weźmy teraz Battlinga Siki i jego pamiętne spotkanie z Carpentierem. Można kwestjonować wartość rozmaitych innych cech charakteru tego awanturniczego murzyna, ale nigdy jego odwagi. Prowadząc zresztą poza boksem drugie, ciemne życie przemytnika i stykając się nieustannie z grubokalibrowymi przestępcami Europy i Ameryki, mógł być wszystkiem czem chcecie, tylko nie tchórzem. Zdawało się, że wchodził na ring kompletnie pijany i trzeźwiał dopiero z rundy na rundę pod lawiną ciosów przeciwnika, zawsze jednak brawurowo parł wprzód, wolał nacierać niż się bronić.

Ale, stanąwszy naprzeciw „Wielkiego Georgesa", Batting Siki zląkł się... Wyglądał tak samo, jak Munroe w starciu z Jeffriesem. Dygotały mu łydki, oczy wyrażały paniczny niepokój. A czy naprawdę miał powody do takiego ogromnego przerażenia? Co go mogło spotkać w najgorszym razie? Nokaut? I czy ten nokaut rzeczywiście był nieunikniony?

O wytrzymałości Sikiego opowiada się fantastyczne historje. Fantazje możemy odrzucić. Nam wystarczy fakt, że pewnego razu pijany Batting zawalił na siebie rusztowanie, ustawione przy budowie domu. Runęła mu na łeb cała kupa belek. Wstał, otrzepał się i poszedł spokojnie dalej! Znał więc doskonale odporność swoich kości i nie mógł się spodziewać, że ciosy Carpentiera mogą mu zrobić większą krzywdę.

Nie ciosu się bał. Złamało go sławne, wspaniałe nazwisko największego wirtuoza rękawic, jakiego wydał świat. Przygniotły go zapowiedzi gazet, że Georges nie uważał nawet za stosowne trenować do tego meczu i że wogóle nie należy spodziewać się meczu, a conajwyżej pokazówki...

Battling bał się tak bardzo, że gdyby nie ten ogromny strach... możeby nigdy nie znokautował Carpentiera!

Na początku walki dotykał rękawicami podłogi, aby w ten sposób uchronić się przed sławnym, białym mistrzem! Niewiele brakowało, żeby go zdyskwalifikowano i wyrzucono z ringu. Mało, że nie było meczu, nie było nawet pokazówki. To co się działo było śmieszną szopą. Carpentier wściekał się, publiczność hałasowała, a Siki bał się! Wreszcie, kiedy „Wielki Georges" powybijał sobie ręce na żelaznej czaszce murzyna, ten, w skrajnej rozpaczy, zaczął bić naoślep i jeden z jego ciosów trafił... Carpentier poszedł na deski. Co działo się dalej — wiecie. Battling Siki zamienił się w huragan — i Francuza długo musiano cucić...

Gdy w trzy lata później policja nowojorska znalazła na 135 ulicy podziurawione kulami i nożami ciało Sikiego, jego pięści i ramiona świadczyły wymownie, że przed śmiercią stoczył heroiczną walkę ze swymi zabójcami. Na uzbrojonych przeciwników natarł niewątpliwie bez drżenia łydek...

Przed wielu laty bardzo popularny był w Chicago niejaki Pete Powers. Pięściarz ten odznaczał się wielką bojowością i wytrzymałością. Dał on dość charakterystyczny w boksie przykład odwagi, walcząc z Irlandczykiem Flanaganem. Flanagan był oczkiem w głowie chicagowskich Irlandczyków i na spotkanie z Powersem ściągnęła cała dzielnica jego rodaków. Irlandczykami byli również sędziowie.

Powers wiedział doskonale, że nie dadzą mu tak łatwo wygrać z Flanaganem i bynajmniej nie był zaskoczony, gdy w 3-ej rundzie rzucił przeciwnika na deski, a time - keeper uderzył w gong, choć runda trwała zaledwie jedną minutę!... Mniejwięcej to samo powtórzyło się w dwu następnych rundach... W szóstem starciu Irlandczyk leżał już zupełnie znokautowany, rozkrzyżowany i nieprzytomny. Ale time-keeper znów palnął w gong, grubo wcześniej, niż należało...

Co byście zrobili, będąc na miejscu Powersa? Miał się obrazić i przerwać walkę, czy będąc sam jeden na sali zatłoczonej Irlandczykami, wywoływać awanturę?

Zrobił tak: kiedy w 7 rundzie Flanagan ruszył ze swego rogu zupełnie groggy, Powers naprowadził go w to miejsce, gdzie siedział przy ringu mierzący czas. Znokautowawszy jeszcze raz przeciwnika, Pete odwrócił się i odchodząc kropnął pięścią w tył, w miejsce, gdzie, ponad platformą wystawała głowa time - keepera!... Dostawszy między oczy time-keeper runął na ziemię i sędzia, choć liczył bardzo wolno, musiał wkońcu wyliczyć Flanagana!... Dzięki interwencji policji Powers zdołał cało wydostać się na ulicę, a jego wyczyn, dokonany wśród wzburzonego, nieprzyjaznego tłumu dowodzi jasno, że miał w sercu trochę odwagi, prawda?

W jakiś czas potem obwołano jednakże Powersa „tchórzem"...

Uczyniono to z okazji jego rewanżowej walki z Moffatem. W pierwszym meczu Pete uzyskał z tym pięściarzem remis, ale na rewanżu załamał się... Walka była niesłychanie ostra, obaj przeciwnicy, już po 4 rundach dostali dobre porcje. Po gongu na 5 rundę Powers poddał się!... Nie chciał dalej walczyć i koniec! Dlaczego? Niewiadomo...

Podobnie jak z Jackiem Munroe, prasa pojechała na Powersa. Tchórz! W wielu listach, jakie po walce otrzymał pisano mu z oburzeniem to samo. Skutek był ten, że rozgoryczony Powers wycofał się z ringu i nigdy więcej nie założył rękawic!...

Ale historja nie skończona. Rzuciwszy boks, Pete wstąpił do straży pożarnej i w krótkim czasie zdobył tam sobie sławę bohatera.

Płynęły lata i przyszedł dzień, kiedy straż pożarną wezwano do Chicago Stock Yards, tych samych zabudowań, w obrębie których Pete Powers dał dowody swego męstwa w walce z Flanaganem, a później załamał się w spotkaniu z Moffatem... Budynki płonęły jak pochodnia. Komendant straży nie chciał rozkazem posyłać ludzi do wnętrza na prawie pewną śmierć. Spytał kto pójdzie na ochotnika. Zgłosiło się dziesięciu, a pierwszym był Pete Powers... Wszyscy zginęli w gruzach...

Znane są liczne wypadki, kiedy pięściarze, załamawszy się psychicznie, a wstydząc się poddawać, rozmyślnie faulowali, aby spowodować dyskwalifikację i ujść w ten sposób nieuniknionej klęsce przez nokaut.

Bardzo pomysłowo poradził sobie raz w takiej przykrej sytuacji Billy Murphy, doskonały kiedyś piórkowiec amerykański. Rozporządzał on morderczem uderzeniem i zwyciężał wielu cięższych od siebie. Murphy długi czas zabiegał o walkę z mistrzem świata George Dixonem, spodziewając się, że swoim piekielnym ciosem zmusi go do kapitulacji.

Kiedy spotkali się wreszcie i w 2 r. Billy rzucił championa na deski — był pewny, że dopiął swego. Ale „Malec czekoladowy" nie miał zwyczaju przesiadywać podczas meczu na podłodze. Momentalnie wstał i raz po raz klinczując rozpaczliwie, dotrwał do przerwy. Po przerwie zaś ruszył do zaciekłego ataku, zaczął walić tak silnie i skutecznie, że Billy znalazł się w fatalnej opresji i jego k. o. był nieunikniony!...

Tak osądzili wszyscy. A co najważniejsze, ocenił tak swą sytuację sam Murphy — i zląkł się... Przeraziła go raptem rutyna, wytrzymałość i siła championa...

Stojący przy ringu manager Dixona, roześmiał się ironicznie, patrząc na Murphy'ego i traf zrządził, że ten to akurat zauważył. Zaistniała jedyna szansa ocalenia... Billy skoczył do roześmianego managera i wychyliwszy się przez liny, palnął go w szczękę, wołając:

— Co się śmiejesz, myślisz, że już przegrałem?!...

Manager Dixona błyskawicznie przesadził sznury i ruszył na swego napastnika. Oczywiście, nie dopuszczono do nadprogramowej walki. Mecz odbywał się, na szczęście, w teatrze, więc wśród śmiechu publiczności opuszczono prędko kurtynę. Billy Murphy osiągnął swój cel — został zdyskwalifikowany i uchronił się w ten sposób od pewnego nokautu z rąk George'a Dixona!...

●

Wydarzeń podobnych do tych, jakie przedstawiłem, możnaby wymienić bardzo wiele. Z braku miejsca nie będę tego czynił. Podałem tylko kilka najgłośniejszych. Sądzę jednak, że i to wystarczy, aby Wam uprzytomnić, jak skomplikowaną i trudną do przeniknięcia jest psychika walczącego człowieka i jakie z jej zawiłych procesów mogą wynikać niespodzianki w ringu. Ten sam człowiek raz potrafi znaleźć się po bohatersku, innym znów razem załamuje się i zdradza ordynarny strach, albo też pod wpływem wielkiego przerażenia zdobywa się na rozpaczliwą odwagę.

Bodajże w „Przeglądzie Sportowym" zamieszczaliśmy kiedyś rewelacyjną napozór opinję lekarzy co do tego, jak zachowują się sportowcy podczas przeprowadzanych na nich operacyj chirurgicznych. Według obserwacyj lekarzy, najbardziej bojaźliwie zachowują się na stole operacyjnym bokserzy. Opinja ta nie jest bynajmniej ani uwłaczająca, ani sensacyjna, jeśli się zważy, że pięściarz przyzwyczajony jest spotykać i przezwyciężać grożące mu niebezpieczeństwo przez czynne wystąpienie. Jeśli nie może przeciwstawiać się, jeśli nie może walczyć i bronić się — jest złamany. Uważam, że opinja lekarzy byłaby dopiero wówczas dziwną, gdyby brzmiała inaczej!

Odważny, czy tchórz? Może przy pomocy tych kilku autentycznych przykładów przekonałem Was, jak trudno jest wyrokować w kwestji czyjejś odwagi, czy bojaźliwości. Zresztą zanim się cokolwiek mówi o człowieku walczącym w ringu, trzeba zawsze pamiętać, że to właśnie człowiek, skomplikowany i podlegający najrozmaitszym wzruszeniom i wpływom, a nie bezduszny automat, nie nakręcana kluczykiem maszyna do bicia!...

Koniec.

Sport bez związków sportowych!

Nowe zasady organizacji życia sportowego w Niemczech Hitlera

Z dniem 1-go stycznia r. 1936-go w Rzeszy wejdzie w życie nowa ustawa o „Niemieckim Związku Państwowym Ćwiczeń Cielesnych". Rewelacją w niej jest niewątpliwie zniesienie szeregu najpotężniejszych związków reprezentujących takie sporty, jak gimnastyka, boks, piłka nożna, lekka atletyka i t. d. i oparcie działalności Związku Państwowego Ćwiczeń Cielesnych w pierwszym rzędzie na potężnych klubach i stowarzyszeniach, uprawiających nie jeden, lecz cały szereg sportów.

Ustawa jako całość posiada konstrukcję przystosowaną wybitnie do kierunkowego nastawienia politycznego w państwie III-ej Rzeszy i zmierza do osiągnięcia jaknajbardziej istotnych wpływów hitleryzmu na wszelkie komórki życia społecznego.

W każdym razie z dorobkiem pracy koncepcyjnej fachowców sportu niemieckiego warto się zapoznać choćby w najogólniejszych zarysach. Wnioski płynące z porównania projektu niemieckiego z polskiemi zasadami reorganizacji sportu są bardzo znamienne dla oceny mentalności i traktowania czynnika społecznego przez Niemcy i Polskę.

W „Reichsportblatt", organie urzędowym „Reichsport-führera" i Niemieckiego Państwowego Związku Ćwiczeń Cielesnych (Deutscher Reichsbund für Leibesübungen) ogłoszona została nowa ustawa o Niemieckim Związku Państwowym Ćwiczeń Cielesnych, która wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1936 r. Ustawa ta stanowi ostateczne ujednolicenie i zcentralizowanie władz sportu niemieckiego, a przez to usprawnienie jak i też potanienie całego aparatu organizacyjnego, poddanego kierownictwu partji narodowo - socjalistycznej w r. 1933.

W ostatnim etapie poprzedzającym ogłoszenie ustawy przeprowadzono akcję przygotowawczą od dołu przez utworzenie t. zw. urzędów fachowych (Fachämter), powołanych do technicznego kierownictwa poszczególnemi gałęziami sportu. Urzędy te przejęły funkcje fachowo - techniczne, sprawowane dotychczas przez związki sportowe.

Na jakich zasadach organizacyjnych opiera się nowa ustawa i co nowego przynosi?

Jej myślą przewodnią jest dążność do zerwania z dotychczasowym podziałem organizacyjnym sportu na związki sportowe, reprezentujące poszczególne działy sportu i stanowiące na terenie kraju odpowiedniki międzynarodowych związków sportowych. Zamiast tych rozlicznych związków zostaje utworzony jeden wielki Niemiecki Państwowy Związek Ćwiczeń Cielesnych, zrzeszający cały sport niemiecki.

Przy dotychczasowym podziale działalność poszczególnych związków krzyżowała się wzajemnie na terenie towarzystw i klubów i naskutek tego organizacje sportowe uprawiające szereg sportów dostawały się niejednokrotnie bez swej woli w wir ścierających się wzajemnie interesów. Nowa ustawa zmierza do oparcia organizacji sportu na podziale terytorjalnym Związku Państwowego, przyczem wielkie towarzystwa sportowe reprezentujące liczne działy sportu mają stanowić zasadniczy trzon Związku Państwowego.

Towarzystwa te i kluby będą odtąd należały do Związku Państwowego bezpośrednio przez odpowiednie terytorjalne jego władze na szczeblu okręgu i obwodu. Fachowe, techniczne kierownictwo sprawowane dotychczas przez odpowiednie związki będzie odtąd spoczywało w rękach t. zw. urzędów fachowych, wchodzących w skład władz Związku Państwowego na wszystkich szczeblach t. zn. centrali, okręgu i obwodu.

Ustawa jednak nie zrywa całkowicie z systemem zrzeszania towarzystw w tych związkach sportowych, których działalność wcale albo tylko nieznacznie krzyżuje się z działalnością innych. Taksamo utrzymuje się przy życiu te związki, które oprócz zadań wychowania fizycznego posiadają jeszcze i inne zadania (jak np. akcja w kierunku budowania dróg, oraz ścieżek kolarskich wzdłuż dróg) jak wreszcie i te które zrzeszają towarzystwa uprawiające sporty wymagające od uczestników pewnej znacznej niejednokrotnie specjalizacji i w związku z tem potrzebują w większej mierze opieki i poparcia.

Wobec przyjęcia zasady nierespektowania związków sportowych zrzeszających największe masy sportowców, z równoczesnem ustępstwem na rzecz utrzymania nadal organizacji związków sportowych w odniesieniu do pewnych działów sportu, Niemiecki Związek Państwowy będzie posiadał dwie grupy członków.

W pierwszej zostaną zrzeszone wszystkie te towarzystwa, które w całości lub przez swe sekcje należą do następujących związków sportowych: towarzystw gimnastycznych, związku piłki nożnej, lekkiej atletyki, bokserskiego, pływackiego, hokejowego, tenisowego, łyżwiarskiego, kajakowego i wioślarskiego. Towarzystwa te należą do Państwowego Związku bezpośrednio, co równa się zniesieniu dotychczas istniejących Związków.

Grupa druga, pozostawiona przy życiu, obejmie związki: golfa, bobslejowy, saneczkarski, żeglarski, kolarski, strzelecki, turystyki górskiej i wędrownictwa, wreszcie związek gry w kręgle, oraz związek bilardowy. W odniesieniu do towarzystw sportowych, zaszeregowanych do tej grupy, Państwowy Związek będzie spełniał rolę Związku Związków Sportowych. Towarzystwa sportowe i kluby, jak i też towarzystwa społeczne uprawiające pewne działy sportu, które wchodzą do tej grupy będą należały do Państwowego Związku pośrednio — przez swoje związki sportowe.

Związki te podlegają kontroli gospodarczej Reichssportführera i płacą na rzecz Związku Państwowego ustanowione składki.

Od związków tych wymagane jest ponadto uznanie ideologji Związku Państwowego, a ich podział terytorjalny ma być dostosowany do podziału terytorjalnego Związku Państwowego.

Ideologję Państwowego Związku Ćwiczeń Cielesnych określa krótko i treściwie par. 2 ustawy: „Celem Państwowego Związku Ćwiczeń Cielesnych jest wychowanie fizyczne i urabianie charakteru Niemców przez planowe uprawianie ćwiczeń cielesnych, oraz pielęgnowanie poczucia narodowego w duchu państwa narodowo - socjalistycznego".

Na czele Związku Państwowego stoi kierownik związku, którym jest Reichsportführer. Mianuje on swego zastępcę. Jego ciałem doradczym jest rada kierowników (Führerrat), składająca się z kierowników urzędów fachowych związku (Reichsfachamtsleiter), z kierowników związków sportowych należących do Związku Państwowego, oraz z innych osób (w liczbie nieprzekraczającej 10-ciu), mianowanych przez Reichssportführera na przeciąg jednego roku.

Związek Państwowy dzieli się terytorjalnie na okręgi (Gaue), obwody (Kreise), oraz w razie potrzeby na podobwody (Unterkreise), które prowadzą pracę zarówno w zakresie ogólno-organizacyjnym, jak i ideowym, oraz fachowo - technicznym.

Na czele okręgu stoi mianowany przez Reichssportführera Gauführer, na czele zaś obwodu Kreisführer powołany na przeciąg 2 lat przez kierownika okręgu z pomiędzy 3 kandydatów. Powołanie Kreisführera podlega zatwierdzeniu przez Reichssportführera.

Pracą fachowo-techniczną kierują fachowe urzędy na wszystkich szczeblach organizacyjnych (centrala, okręg i obwód). Na czele tych urzędów stoją kierownicy (Leiter).

W centrali Związku Państwowego zostało utworzone 14-cie urzędów fachowych. Nie mają one przypominać dawnych związków sportowych. Są to organy Związku Państwowego powołane do fachowo - technicznej opieki nad grupami członków Związku Państwowego uprawiającemi daną gałąź sportu.

Kierownicy urzędów fachowych okręgowych (Gaufachamtsleiter) są powoływani przez kierownika Związku Państwowego na propozycję odpowiedniego urzędu fachowego państwowego (w centrali).

Bezpośredniml współpracownikami kierowników okręgów i obwodów są: referent sportowy t. zw. Dietwart, referent młodzieżowy, presowy oraz referentka spraw kobiecych.

Ciekawą dla stosunków niemieckich jest funkcja Dietwarta, występującego zarówno we władzach terytorjalnych sportu jak i w klubach i towarzystwach. W klubach i towarzystwach ma on za zadanie krzewienie wśród członków ducha koleżeńskiego i narodowego, kierowania pracą w myśl ideologji narodowo-socjalistycznej.

Ponadto do zadań jego należy prowadzenie akcji kulturalno-oświatowej wśród członków, drogą prowadzenia pogadanek, krzewienia zamiłowania do dobrej książki i urządzania imprez o charakterze kulturalnym i towarzyskim.

Analogicznie do centrali, kierownicy okręgowi i obwodowi posiadają jako ciała doradcze rady kierowników (Führerrat).

Wszyscy pracownicy Państwowego Związku Ćwiczeń Cielesnych na szczeblu okręgu i obwodu są honorowymi pracownikami społecznymi. Jedynie kierownicy okręgów posiadają do załatwienia prac biurowych — płatne siły kancelaryjne.

Innsbruck rzuca rękawicę Olimpjadzie

Konkurencyjne zawody zjazdowe tuż po Igrzyskach w Garmisch

Uchwała Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, wykluczająca z udziału w Olimpjadzie nauczycieli narciarskich, dotknęła przedewszystkiem zjazdowców.

To też FIS, bynajmniej nie popierający tej decyzji, postanowił urządzić pewnego rodzaju demonstrację stwarzając konkurencję dla Olimpjady, ba, nawet właściwą Olimpjadę zjazdową. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zjazdy w Garmisch będą w takim samym stosunku do istotnego poziomu konkurencyj alpejskich jak olimpijski turniej piłkarski choćby do mistrzostw świata we Włoszech.

Demonstracja ta wypadnie przytem specjalnie dotkliwie dla Olimpjady. Odbędzie się ona natychmiast po Igrzyskach, w najbliższem sąsiedztwie Garmisch, po przeciwnej stronie Alp bawarskich w Innsbrucku. Nie jest też zapewne przypadkiem, że organizacji podjęła się Austrja, której konflikt z Niemcami jest powszechnie znany, że powierzyła ją Tyrolowi, który tak dotkliwie odczuwa skutki tego konfliktu.

Aby demonstracja była jednak udana, musi być potężna. Musi też dowieść, że „banici" Olimpjady są istotnie ozdobą narciarstwa zjazdowego. To też oczekiwać należy w Innsbrucku startu naprawdę całej elity szwajcarsko-austrjackiej, której zamknięto wstęp do Garmisch. A że nie ulega wątliwości że wprost z Garmisch pojadą do Innsbucku nowoupieczeni mistrzowie olimpijscy, więc rozgorzeje tam naprawdę wielka walka FIS — M.K.Ol. Jednem słowem starcie się wszelkiego rodzaju antagonistów.

Etapy jej są ściśle ustalone przez pracujący w zrozumieniu powagi stawki, z niesłychaną gorliwością komitet organizacyjny.

Już w poniedziałek 17 lutego odbędzie się próbny galop w Seefeld, leżącem na połowie drogi między Innsbruckiem i Garmisch, ulubionem miejscem sportów zimowych berlińczyków, dziś odciętem od Rzeszy przez przepisy paszportowe i dewizowe. We wtorek w Seefeld odbędzie się konkurs skoków.

Właściwe zawody FIS rozpoczną się w piątek 21 lutego w Innsbrucku zjazdem dla panów i pań. W sobotę slalom, w niedzielę — skoki na skoczni Berg Isel, wreszcie w poniedziałek zjazd z Glungezeru, o różnicy wzniesień 2000 mtr. i długości 15 klm.

Slalom odbędzie się na specjalnie wytyczonej i przygotowanej przez H. Schneidra trasie, która była nie do użytku w czasie zawodów zjazdowych FIS w 1933 r., spowodu katastrofalnej odwilży. Jest to wielki wyrąb leśny na stromem zboczu, o idealnym profilu.

Bieg zjazdowy odbędzie się na jednej z trzech proponowanych tras, albo na Pfriemeskoepfl (tak jak w roku 1933), albo w Patscherkofel, albo w Birgitzkoepfl.

Zjazd Pfriemeskoepfl ma najmniej szans, nie odpowiada bowiem obecnym wymogom. Jest on za łatwy technicznie, umożliwia za wiele „szusów". Nowy zjazd w Patscherkofel (schronisko Iss-Sistrans) ma tę dogodność, że pozwala w zależności od warunków śnieżnych przełożyć start na dowolną wysokość szczytu Neuner. Poza najwyższemi partjami szusy są tu wykluczone, bo trasa wymaga ciągłego „kręcenia.

Zjazd z Biergitzkoepfl, projektowany już w roku 1933 jest ze wszystkich trzech najstromszy i najtrudniejszy i tem samem najlepiej odpowiada wymogom zawodów FIS. Niedogodnością jego jest trudny dostęp, który prowadzi przez Halę Mutter i Pfriemeskoepfl i wymaga trzech godzin podchodzenia.

Decyzja w sprawie wyboru trasy zapadnie dopiero na posiedzeniu komisji FIS, przed samemi zawodami.

	Kombinacja	18 klm.	Skoki	50 klm.	Sztafeta 4×10 km.	Zjazd i slalom: Panie	Zjazd i slalom: Panowie	Hokej	Jazda figur.: Panie	Jazda figur.: Panowie	Jazda parami	Jazda szybka: 500	Jazda szybka: 1500	Jazda szybka: 5000	Jazda szybka: 10000	bobsleje „2"	bobsleje „4"	patrol wojskowy	strzelanie na lodzie	1924. Chamonix	1928*). St. Moritz	1932. Lake Placid
Australja												x	x	x	x							
Belgja							x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x			x	x	x
Bułgarja	x	x			x	x	x															
Niemcy	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x		x	x
Estonja		x		x		x				x	x	x	x	x	x						x	
Finlandja	x	x	x	x	x		x	x		x		x	x	x	x			x		x	x	x
Francja	x	x	x	x	x		x	x			x					x	x	x		x	x	x
Grecja		x		x			x															
Anglja		x	x			x	x	x	x	x	x					x	x			x	x	x
Holandja						x						x	x	x	x	x	x				x	
Włochy	x	x		x		x	x	x								x	x	x		x	x	x
Japonja	x	x	x	x	x		x	x	x	x		x	x	x	x						x	x
Jugosławja	x	x	x	x	x		x	x		x										x	x	
Kanada	x	x			x		x	x				x	x	x	x	x	x			x	x	x
Łotwa		x				x		x	x	x	x	x	x	x	x					x	x	
Liechtenstein																x	x					
Luxembur							x									x					x	
Norwegja	x	x	x	x	x	x	x		x			x	x	x	x					x	x	x
Austrja	x	x	x		x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x
Polska	x	x	x	x	x		x	x				x	x	x	x			x		x	x	x
Rumunja	x	x	x	x	x		x			x	x	x	x	x	x	x	x				x	x
Szwecja	x	x	x	x	x		x	x	x									x		x	x	x
Szwajcarja	x	x	x			x		x	x	x	x	x				x	x	x	x	x	x	x
Hiszpanja		x				x																
Czechosłow.	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x
Turcja		x			x	x	x															
Węgry	x	x	x			x	x	x	x	x	x	x	x	x				x		x	x	x
St. Ziednocz.	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x			x	x	x

*) 1928. St. Moritz. Pozatem: Argentyna, Litwa, Meksyk.

PIERWSZY KONKURS SKOKÓW

Na przebudowanej w miesiącach letnich skoczni narciarskiej Śląskiego Klubu Narciarskiego na Baraniej-Górze, odbył się pierwszy w tym sezonie konkurs skoków. Pomimo znacznie zmniejszonych — po przebudowie — rozmiarów skoczni, no i początku sezonu, dzięki dobremu sprofilowaniu skoczni, oraz doskonałym wprost warunkom śniegowym i atmosferycznym, osiągnięto wyniki wcale niezłe. Długość skoków była mniejwięcej ta sama jak ub. roku, na starej skoczni.

W konkursie wzięło udział 12-tu narciarzy, przyczem zorganizowano imprezę dla celów treningowych oraz wypróbowania przebudowanego objektu. Klasyfikacja nastąpiła po szeregu próbnych skoków, a w skład konkursu weszły 2 skoki. Sędziowali pp. Lipowczan, Drózd i Szotkowski.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 1) Fiedor, nota 219,8, skoki 28 i 26 m; 2) Kozdruń n. 219,3, skoki po 27 m; 3) Haratyk n. 200,8, skoki po 23 i pół m.; 4) Cieślar n. 197,4, skoki 22 i 22 i pół; 5) Urbaczka nota 193,2, skoki po 25,5; 6) Legierski Paweł; 7) Kempny; 8) Legierski Jan II.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Okręg Krakowski po odłączeniu od niego okręgu śląskiego urządza w tym roku pierwsze samodzielne mistrzostwa narciarskie w Krynicy w dniach 5 i 6 stycznia 1936 r.

Organizacja mistrzostw powierzona została Sekcji Narciarskiej A. Z. S. Kraków. Kierownictwo zawodowe objął mgr. Buśniacki, kierownictwo techniczne p. Płonka i inż. Maurizio. Przygotowania do mistrzostw już są na ukończeniu.

EGZAMIN INSTRUKTORSKI P. Z. N.

Egzamin dla kandydatów na instruktorów P. Z. N. odbędzie się w Krynicy dnia 29.XII. 1935 r.

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 57)

Możemy w tej chwili zostawić w spokoju kamienicę na Stalowej, gdzie Jankowski, Lili i Chmurecki prowadzili długą rozmowę o przyszłości, teraźniejszości i przeszłości. Przewidujących czytelników uprzedzimy jeszcze, że stojącego przed bramą granatowego „Packarda" nikt nie ukradł — i przeniesiemy się w inną dzielnicę miasta, do redakcji „Echa Stadjonu".

Jest to absolutnie niezbędne, gdyż w tym samym akurat czasie, kiedy szczęśliwy i radosny prezes Piasta siedział na Stalowej, we wspomnianej redakcji ważyły się losy jego honorowej batalji z Nepomucenem Szarżą.

Aczkolwiek Bajc niejednokrotnie podkreślał, że bez żadnego wysiłku podejmuje się prowadzić tę chryję przez kilkanaście, czy nawet kilkadziesiąt miesięcy, jednakże ostatnie stanowcze wystąpienie Jankowskiego miało mu skrócić interesującą zabawę. Dopóki idjotyczne żądanie Szarży, aby go Jankowski przeprosił, nie targnęło nerwami pana Karola, Bajc miał pierwszorzędne używanie. Przez całe tygodnie toczył medjatorską walkę podjazdową z zastępcami Szarży, sypiąc bezustannie rozmaitemi przykładami z życia i odkrywając coraz to nowe niedokładności i niejasności w różnych paragrafach kodeksu.

Redaktor Nerw - Nerwiński okazał się również niebylejakim artystą w tej dziedzinie. Podczas gdy Bajc mówił jak maszyna, tam przyciął, tu zażartował, a gdzieindziej zawadzał o sentyment, nawet patrjotyzm — pan Oskar milczał dostojnie i jakgdyby myślał o czemś zupełnie innem. Zaczynał mówić zawsze nieoczekiwanie, zawsze działał przez zaskoczenie i momentalnie demoralizował przeciwników. W chwilach najmniej spodziewanych gasił raptem nieodłączne cygaro, prosił o głos, podnosił się na całą wysokość swego wybujałego wzrostu i wygłaszał przemówienie, kończące zazwyczaj obrady, gdyż ani Junior, ani Brzęczkowski nie byli w stanie replikować.

Bo czego nie było w takiem przemówieniu! Ileż nowych, a „zasadniczych" problemów honorowych potrafił poruszyć ten arcymistrz żywego słowa, ileż retorycznych zapytań rzucał zduszonym głosem w pustkę sali obrad! Kiedyś, gdy po posiedzeniu wstąpili na wódkę, major Junior wręcz oświadczył Bajcowi, że mowy pana Oskara należałoby stenografować i możnaby na ich podstawie ułożyć nowy, fantastyczny kodeks honorowy, oparty na niezwykłych zupełnie przesłankach logicznych.

Ale, że żadna przyjemność nie trwa na świecie należycie długo, więc i idylliczne posiedzenia miały się wreszcie skończyć. Szarża zrozumiał, że zbytnie przeciąganie sprawy nie przyniesie mu nic dobrego, że Bajc i Nerwiński bawią się jego kosztem — i postanowił również działać przez zaskoczenie: albo Jankowski przeprosi go, albo rozlew krwi. Jak wiemy, pan Karol bez chwili wahania zdecydował się właśnie na ten rozlew...

Tego samego wieczoru, i w tym samym czasie, kiedy Jankowski witał Chmureckiego, trzech gentlemanów siedziało w gabinecie naczelnego redaktora „Echa Stadjonu". Ściśle mówiąc, siedziało tylko dwu — Junior i Brzęczkowski, trzeci bowiem, Bajc, biegał dokoła biurka, co chwila zerkając na zegarek.

— Doprawdy nie mogę zrozumieć, gdzie podział się redaktor — mamrotał nerwowo pan Teofil. — Bardzo panów przepraszam za tę zwłokę!... Prosiłem, aby szukano go w całym lokalu...

— Nic nie szkodzi, panie kolego — uspakajał major, — miło się tu u was siedzi, nawet rad jestem, że odwleka się ten oficjalny akt, który nikomu z nas nie dostarcza wielkiej satysfakcji...

Prokurator Brzęczkowski, choć również już zżyty z kontrpartnerami i „obłaskawiony", zapatrywał się jednak bardziej formalnie na całą sytuację.

— Stosownie do układu zawartego na pierwszem posiedzeniu — zauważył, — mamy jeszcze piętnaście minut czasu... Mam nadzieję, że nie zajdzie potrzeba spisywania jednostronnego protokułu, spowodu nieprzybycia pańskiego towarzysza...

Pan Teofil, przerzucając w podnieceniu stos papierów na biurku Nerwińskiego, znalazł raptem notatkę, która go zaintrygowała:

„Panie Bogusławie!

Muszę przerabiać cały odcinek Ługisa. Napisany jest tak, że można zostawić w nim tylko podpis! Siedzę w bufecie!

— Że też odrazu nie domyśliłem się gdzie go szukać! — krzyknął Bajc, wybiegając pędem z pokoju.

W bufecie redakcyjnym siedział zaspany pan Oskar nad resztkami spożytego śniadania (wstawał o 6-ej popołudniu). Wśród skorupek od jajek i niezjedzonych babeczek śmietankowych leżały kartki odcinka nieszczęsnej powieści, kreślone właśnie mistrzowskiem piórem Nerwińskiego.

— A, witam, panie Teofilu! Cóż pana sprowadza do mnie o tej porze?...

Bajc osłupiał, głos zamarł mu w piersiach.

— Co ja mam z tym Ługisem — żalił się pan Oskar. — Znów wlepił mi „psychologiczny" odcinek, a o sporcie ani słowa!... Straciłem już na przerabianie tych bzdur przeszło dwie godziny, a dobrnąłem zaledwie do połowy... Będę musiał siedzieć drugie dwie godziny!...

— Ale chyba nie teraz, panie Oskarze! — jęknął Bajc. — Mamy przecież posiedzenie! W gabinecie pana czekają zastępcy Szarży!...

Nerwiński dźwignął się bez śladu pośpiechu i zakłopotania.

— Ach, to dziś.. tutaj... Zapomniałem, proszę mi wybaczyć! Ale nic nie szkodzi, skoro pan był łaskaw pamiętać. No, załatwimy to już chyba nareszcie. Chodźmy!...

Mimo prywatnego paktu przyjaźni, zawartego między czwórką zastępców honorowych, Brzęczkowski był widocznie zdetonowany, widząc Nerwińskiego i Bajca, wchodzących na ten „sąd ostateczny". Nie mógł sobie odmówić uszczypliwej uwagi:

— A brakowało tylko dwu minut do jednostronnego protokuliku...

— Żartuje pan prokurator — wycedził z uśmiechem Nerwiński, — taka ewentualność nie mogła się chyba między nami zdarzyć... Opracowywałem właśnie tezy naszego klijenta, aby skończyć wreszcie tę, nieco przewlekłą sprawę.

— Siadajmy zatem i kończmy ją! — wezwał wcale wesoło major Junior.

— Proszę panów — zabrał głos Bajc, — niejednokrotnie już podkreślaliśmy tu, że tło zatargu polega w zasadzie jedynie na przeczuleniu klijenta panów, który nietylko, że uniósł się bez istotnej przyczyny, ale uważa się przytem za obrażonego. Hm. Mocodawca nasz upoważnił nas oddawna do zlikwidowania całej sprawy przez zgodne stwierdzenie nieistotności jej podstaw. Niestety, ostatnie propozycje klijenta panów są, pozwolę sobie określić, tak sensacyjne, że dyskusja nad niemi staje się absolutnie bezprzedmiotowa. Pan Jankowski, w odpowiedzi na dziwne żądania klijenta Panów, polecił nam oświadczyć, że on widzi też tylko dwa rozwiązania, choć pierwsze z nich wręcz odwrotne... Mianowicie, albo pan Szarża przeprosi pana Jankowskiego, albo musi dość do spotkania z bronią w ręku i to w terminie dwudniowym!!...

(c. d. n.)

Ciężki orzech do zgryzienia

czeka piłkarzy Warty w Brukseli

Bruksela, w grudniu.

Mecz Warty w Brukseli oczekiwany jest z ogromną niecierpliwością głównie przez kolonję polską. Zapowiedź tej wizyty wywołała jednak w kilku dziennikach belgijskich dalsze słowa krytyki pod adresem Warszawianki i zapytania czy aby Warta nie reprezentuje podobnej klasy. Świadczy to najlepiej jak fatalny rezonans wywołała w Belgji ostatnia porażki drużyny stołecznej.

W Brukseli, rzecz oczywista, panuje przekonanie, iż reprezentacja tego miasta będzie miała lekką przeprawę z Wartą i dla graczy będzie to gwiazdka świąteczna, która im pozwoli zarobić kilkaset dodatkowych franków, gdyż w przeciwieństwie do innych krajów, w których wprowadzono profesjonalizm gracze belgijscy nie otrzymują tu stałych pensyj, lecz wynagrodzenia za każdy grany mecz.

W związku z tem spotkaniem zwróciliśmy się do sekretarza Belgijskiego Związku Piłki Nożnej p. Lebrun z prośbą o wywiad. P. Lebrun jest obecnie w Belgji największym autorytetem z zakresu piłki nożnej.

— Meczu z Wartą oczekuję z niecierpliwością — mówi „minister spraw zagranicznych piłkarskich"; będzie on jakby „przedmeczem" przyszłego spotkania z Polską. Pozwoli on mi mianowicie zorjentować się w jaki sposób grają obecnie Polacy. Ze wszystkich zespołów polskich, jakie widziałem w Brukseli najbardziej podobała mi się krakowska Wisła. Pogoń, która tu gościła w roku ubiegłym, jest drużyną twardą, lecz grała gorzej od Wisły. Warszawianka nie przypomina natomiast w niczem tych drużyn.

— Reprezentacja Brukseli złożona będzie z graczy Union Saint Gilloise, Daringu, White Star i Anderlechtu. Drużyny te zajmują w mistrzostwie pierwsze, drugie, ósme i dziewiąte miejsce na czternastu konkurentów, którzy tworzą belgijską Ligę piłki nożnej. Tu też trzeba zrozumieć, iż Bruksela może zestawić drużynę równą reprezentacji Belgji, a nawet — jak niektórzy mówią — lepszą.

Mecz odbędzie się przy świetle dziennem, a więc polska drużyna, nie będzie handicapowana.

— Spotkanie z Wartą zostanie rozegrane na boisku Union Saint Gilloise, które słynie z rekordów publiczności, [illegible] pierwsze święto Bożego Narodzenia jest dniem złym „kasowo", będziemy mieli kilkanaście tysięcy publiczności.

Powracamy jeszcze do sprawy meczu Polska — Belgja.

— Drużyna belgijska — mówi Belg — przyszła wreszcie do siebie i grała zupełnie nieźle przeciw Szwecji. Jesteśmy przekonani, iż w spotkaniu z Polską da się zauważyć dalszy powrót naszych reprezentantów do formy, zwłaszcza, iż obecnie drużyna nasza trenuje bardzo sumiennie pod okiem byłego gracza Arsenalu Buttlera.

Nie chcę stawiać żadnych horoskopów, lecz wszystko każe przypuszczać, iż powinniśmy mecz wygrać; zwłaszcza wobec złej formy drużyny polskiej, o czem świadczy ostatni mecz z Rumunją.

T. Garda.



NA NOWYM TORZE KOLARSKIM „DEUTSCHLANDHALLE" W BERLINIE
szef sportu niemieckiego von Tschammer rozmawia z wybitniejszymi zawodnikami.

Wrocław — pozycja dodatnia

w przygotowaniach tenisistów polskich

Z rozmowy z Tłoczyńskim można wyciągnąć kilka wniosków, dotyczących meczu we Wrocławiu.

A więc kort wrocławski jest dużo wolniejszy od warszawskiego na Dynasach, prawie tak wolny, jak kort ziemny. Tem też należy objaśnić, że Tłoczyński czuł się na nim znakomicie i lepiej, niż sam przewidywał. Wolniejsze tempo pozwoliło Tłoczyńskiemu na skuteczne wycieczki do siatki, tembardziej, że wzmocnił bardzo serwis.

Próba wrocławska była jeszcze ciekawa z tego względu, że pozwoliła zorjentować się, czy Tarłowski nadaje się do gry w hali. Była to przecież jego pierwsza poważna gra na deskach. Egzamin powiódł się; okazało się, że Tarłowski jest na tyle wszechstronnym graczem i zyskał już taką rutynę, że przejście z ziemi na deski nie stanowi dla niego wielkiej trudności.

Uderzenie Tarłowskiego z forhandu zyskuje na wydajności w hali i jest niezmiernie trudne do przyjęcia. Inna sprawa, że błędy taktyczne Tarłowskiego uwidaczniają się w jaskrawym stopniu na drzewie.

Najgorzej przedstawia się Tarłowski pod względem kondycji fizycznej. Gdy po pięciu setach z Brauerem nasza para zagrała pokazówkę z Nitschem i Promlovitzem, trzeba było ją przerwać przy stanie 8:8, gdyż Tarłowski już się nie mógł ruszać.

Ta słaba kondycja fizyczna świadczy, że Tarłowski zaniedbał racjonalną zaprawę, zimową gimnastykę itp., która przecież jest niezbędna dla tenisisty tej miary. A trzeba dodać, że Tarłowski w ostatnich miesiącach jeszcze się rozrósł i zmężniał i waży już koło 80 kg.

W sumie należy uważać wyprawę wrocławską za udaną.

Tłoczyński jest zdania, że gra na krytym korcie robi mu bardzo dobrze. „Tenisista, na podobieństwo pianisty, powinien zawsze utrzymywać rękę w formie" — oto jego słowa.

Pozatem Tłoczyński bez zająknienia wytrzymał fizycznie dwudniowe, bądź co bądź ciężkie gry, wymagające wiele ruchu i wysiłku mięśni.

K. G.

*

Rot-Weiss berliński, pertraktujący z Komitetem Imprez w Berlinie o przyjazd tenisistów niemieckich na wiosnę r. b. do Warszawy, zawiadomił Komitet, że udział von Cramma i Henkla w wyprawie tej jest bardziej, niż wątpliwy, ze względu na konieczność dokładnego trzymania się wytycznych przygotowań do puharu Davisa. Należy się liczyć, że Polski Komitet po porozumieniu się z Legją zrezygnuje z dalszych pertraktacyj. Niemców pozostaje bowiem tylko Denker, Lund i Göpfert, a tych warto zobaczyć tylko w deblu.



LI - KUO - CHEU
żółty koszykarz, wystąpił w drużynie studentów zamorskich (z Berlina) na meczu w Warszawie.



SZABLIŚCI NIEMIEC I POLSKI
zmierzyli się w meczu międzypaństwowym, który poraz trzeci wygrała Polska 10 : 6.

Klasa, ale... na domowy użytek

Opinja Stiepla i Wazulka o szansach Kalbarczyka w Garmisch

Na sztucznym, największym w Europie torze ślizgawkowym wiedeńskiego Eislauf Vereinu trenują od jakichś dziesięciu dni panie Nehringowa i Sutyńska oraz panowie Kalbarczyk i Lisiecki. Wczesnym rankiem, kiedy jeszcze jest zupełnie ciemno uwijają się razem polscy i austrjaccy biegacze; jest to jedyna pora, kiedy można spokojnie trenować, ponieważ tor WEV jest otwarty do późnego wieczora dla publiczności.

Można tam zobaczyć kilka „gwiazd", mających już imię i markę w świecie łyżwiarskim, oraz większą ilość młodych osób, z dużemi aspiracjami na przyszłość.

Zagaduję najpierw Maxa Stiepla (WEV), rekordzistę świata na 5.000 m. (8:18.9). Co do Polaków i ich szans powiada, że nie ma jeszcze wyrobionej opinji. Kalbarczyk poprawił się nieco od zeszłego roku, ale nie przypuszcza, aby Polak był bardzo groźnym przeciwnikiem. Kalbarczyk popełnia błąd, że polega najbardziej na swej sile i wytrzymałości fizycznej, podczas kiedy na długich dystansach styl i technika biegu odgrywają conajmniej tę samą rolę, co siła. Pozatem Polak jest niskiego wzrostu, co przy braku odpowiedniego stylu również stanowi znaczne upośledzenie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności — jak gdyby się umówili — Wazulek, którego później na ten temat interpeluję, jest tego samego zdania, co Stiepel. I on stwierdza, u Kalbarczyka, a raczej u obu Polaków, niedostatecznie rozwiniętą technikę biegu, co jednak tłumaczy sobie częściowo tem, że Kalbarczyk nie miał w obecnym sezonie odpowiedniej możliwości treningu.

Obaj, Wazulek i Stiepel chwalili p. Nehringową, po której znać ciężką, długotrwałą pracę. Przypuszczają oni, że Polka ma w mistrzostwie Europy bardzo poważne szanse. Reszta teamu polskiego, to zawodnicy niedoświadczeni i obecnie jeszcze nie wchodzący w rachubę.

Trener Wiener Eislauf Verein'u, Reisinger był bardzo małomówny i nie zdołałem wydobyć od niego więcej, prócz uwagi, że Polacy, to dobry materjał, lecz narazie niezupełnie oszlifowany. Pozatem: przyszłość wkrótce wszystko wyjawi, więc poco się bawić w proroctwa?

Odwiedziwszy później Polaków znajduję ich w dobrym humorze, po mniej dobrym obiedzie. Opiekunem, kierownikiem, trenerem jest p. Kalbarczyk we własnej osobie. Drużyna polska mieszka bardzo skromnie, pracuje ciężko i prowadzi surowy tryb życia. Trenują na torze W. Eislauf Verein'u, ale zupełnie samodzielnie. Z żadnej strony nie otrzymują wskazówek, ani pouczeń z wyjątkiem pewnego młodego łyżwiarza, pół-Polaka, nie dysponującego jednak, niestety, odpowiedniemi wiadomościami, ani doświadczeniem. Tym oschłym stosunkiem austrjackich kolegów i konkurentów są nieco dotknięci, oczekiwali więcej serdeczności ze strony gospodarzy. Mimo to są zadowoleni z pobytu w Wiedniu. Przypatrują się treningowi Austrjaków i nawet bez ustnych wskazówek, mogą odnieść dużo korzyści. P. Nehringowa trenuje biegi długodystansowe i jej towarzysze zapewniają mnie, że 10.000 mtr. w granicach 22 do 23 minut, jest nietylko możliwe, ale prawdopodobne. P. Nehringowa dostała zawiadomienie, że jej dwa rekordy światowe (3 klm. w 6.22.4 i 5 km. w 10.54.2) mają zostać wkrótce zatwierdzone.

Kalbarczyk, przemawiając za wszystkich, zwraca uwagę, że podczas, kiedy Austrjacy mają za sobą przeszło już jednomiesięczny trening, oni znajdują się na torze zaledwie poraz ósmy. Trzeba mocno pracować nad stylem i techniką.

— Trenujemy długie dystanse, sprinty i start przyjdą same z siebie. Nasze szanse są wcale dobre. Pani Nehringowa napewno się świetnie spisze na zawodach o mistrzostwo świata dla pań, 1 i 2 lutego w Sztokholmie. Ja się również postaram o wykazanie moich możliwości. Narazie musimy pracować nad sobą".

Jeśli stosunki atmosferyczne pozwolą, p. Nehringowa i p. Kalbarczyk wyjadą wkrótce z Wiednia do Norwegji na dalszy trening. Narazie nie otrzymali jednak Polacy żadnego zawiadomienia ze strony polskich władz sportowych.

Lulan.

Kto wygra olimpjadę łyżwiarzy?

Finowie uznają hegemonję Norwegów

Helsinki, w grudniu

Łyżwiarze też zaczęli już przygotowania do Igrzysk. Właściwie już parę miesięcy temu; spacery i gimnastyka stworzyły podstawy do zimowej pracy. Od pewnego czasu pracuje już trener. Jest to specjalista od sprintu (500 mtr. poniżej 44) Lauri Hela (dawniej Helander). Aż do Igrzysk będzie on dyktatorem łyżwiarzy, będzie dozorował każdego z osobna. W styczniu zbiorą się wszyscy na 2 tygodniowym obozie w Vierumaeki, poczem wyjadą najpierw na mistrzostwa świata do Davos, potem na Olimpjadę. Trenerem na obozie będzie też i Thunberg.

A propos Thunberga. Rozmawiałem z nim ostatnio przez telefon i zapytałem, czy będzie jeszcze startował: „Tak, tak. Ale nie wiem czy mogę jeszcze dojść do formy, do takiej formy, która umożliwiłaby mi start w Garmisch.

Że niepożyty łyżwiarz trenował, o tem wiem bardzo dobrze. Ale czy mając ponad 40 lat można mieć jeszcze jakie szanse? Chyba tylko na 1.500 mtr. może Thunberg marzyć nawet o zwycięstwie. Ale Thunberg jeszcze nie rezygnuje. Czuje się jeszcze młodo, a temperament, humor i dowcipy dopisują jak u młodego chłopca.

Do Garmisch wyślemy w każdym razie pełną drużynę. Być może nasz front nie jest tak silny jak przed paroma laty, być może front norweski jest potężniejszy niż na dawnych Igrzyskach. Ale Blomquist, Wasenius, Ekman mogą podjąć walkę z Norwegami, Holendrami, Austrjakami i Amerykanami. Brak nam przedewszystkiem specjalistów, jak Pedersen, Thunberg, w dawnych dobrych czasach, Carlsen, Ballangrud, a to jest wielkim brakiem na Igrzyskach, gdzie zawodnik „all round" nie wiele może zrobić.

Ale jak mówiłem Finlandja wysyła do Garmisch wszystkie siły. Dla nas bowiem mają Igryska zimowe i letnie niezwykle doniosłe znaczenie. Dzięki silnej obsadzie wszystkich konkurencyj dowiedziemy światu, że dojrzeliśmy do powierzenia nam organizacji następnych Igrzysk.

G. E. J.



SZTAFETA WŁOSKA 4 × 400 MTR.
w której widzimy samych asów: Lanzi, Beccali, Turba i Ferrario

List z Palestyny

Jerozolima, 2.XII. 1935 r.

Poraz pierwszy w historji sportu palestyńskiego rozegrane zostały mistrzostwa lekkoatletyczne Palestyny pod egidą Palest. Kom. Olimp. Mistrzostwa ze względu na swój oficjalny charakter, odbyły się w stolicy Palestyny — w Jerozolimie. Gorzej było z osiągniętemi wynikami.

W mistrzostwach startowało ok. 150-ciu zawodników z całej Palestyny. Wyniki: Kula 1) Akerman (M.T.A.) 13,17, 2) Strel; 200 m. 1) Marauc (M.T.A.) 24,2, 2) Wesel; trójskok 1) Chazan (Hafa) 12,32, 2) Kaspi (Tel.A.); 1.500 m. 1) Passy (T.A.) 4:45, 2) Byszary; 1000 m. 1) Franke; wdal 1) Steinberg (T.A.) 6.28; dysk 1) Strel 40.65; wzwyż 1) Steinberg 1.62, 2) Talden (Haifa); 110 pł. 1) Kaspi 16.7, 2) Przygoda; 100 m. 1) Lewi (Atlo) 11.5, 2) Werl; 8000 m. 1) Passy 2:09,; 4x100 m. 1) Makabi T. A. 46.5; 4x400 m. 1) Hakoah T.A. 4:08,8; tyczka 1) Talden 280; 5000 m. 1) Frankel (Atlo) 17:24,3.

W tym samym czasie kiedy na stadjonie YMCA odbywały się mistrzostwa, w obszernej sali gimnazjum Lemel w Jerozolimie obradował Kongres Makabi palestyńskiej. Na Kongres przybyło około 300 delegatów z całego kraju. Głównym punktem obrad była sprawa uchwał ideologicznych przyjętych na ostatnim Kongresie Makabi w Brnie, dalej reorganizacja sportu w Palestynie i przeniesienie siedziby centrali palestyńskiej Makabi do innego miasta.

Kongres miał charakter b. burzliwy, jednak dyscyplina wzięła górę i po 30 godzinnych obradach uchwalono przenieść egzekutywę Makabi palestyńskiej do Hajfy. Pozatem uchwalono lojalność wobec nowych władz Makabi światowej i przyjęto koncepcję ideologiczną, która głosi iż Makkabi nie należy do żadnej frakcji ani ugrupowania politycznego.

Na czele nowej egzekutywy stanął dr. Hel… z Hajfy mając jako współpracowników dr. Silberstroma (b. prezes Okręgu Łódzkiego Makabi w Polsce), Uzidego, Cyrlinga, Rubinsteina i t. d.

Na stanowisko dyktatora sportowego Palestyny wybrano znanego sportowca, jednego z najlepszych waterpolistów palestyńskich p. Felscha, który ma zmienić całą strukturę sportu palestyńskiego. Po przyjęciu budżetu który wynosi przeszło 1.500 funtów rocznie kongres został zamknięty.

●

Spotkanie Makabi Tel Aviv) z drużyną rumuńską C.A.T. zakończyło się zwycięstwem palestyńczyków 2:0. Na wyróżnienie zasługuje doskonała gra Elsnera w bramce.

Aleksander Aleksandrowicz



NA STADJONIE TEL AVIVU
Still, mistrz Palestyny w dysku, rozmawia z koresp. Przeglądu Sportowego red. Aleksandrowiczem

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech w m-cu grudniu 1935 i styczniu 1936 Zł. 1.50 miesięcznie. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawnictwo i druk.: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI